



# Opera na dwa głosy

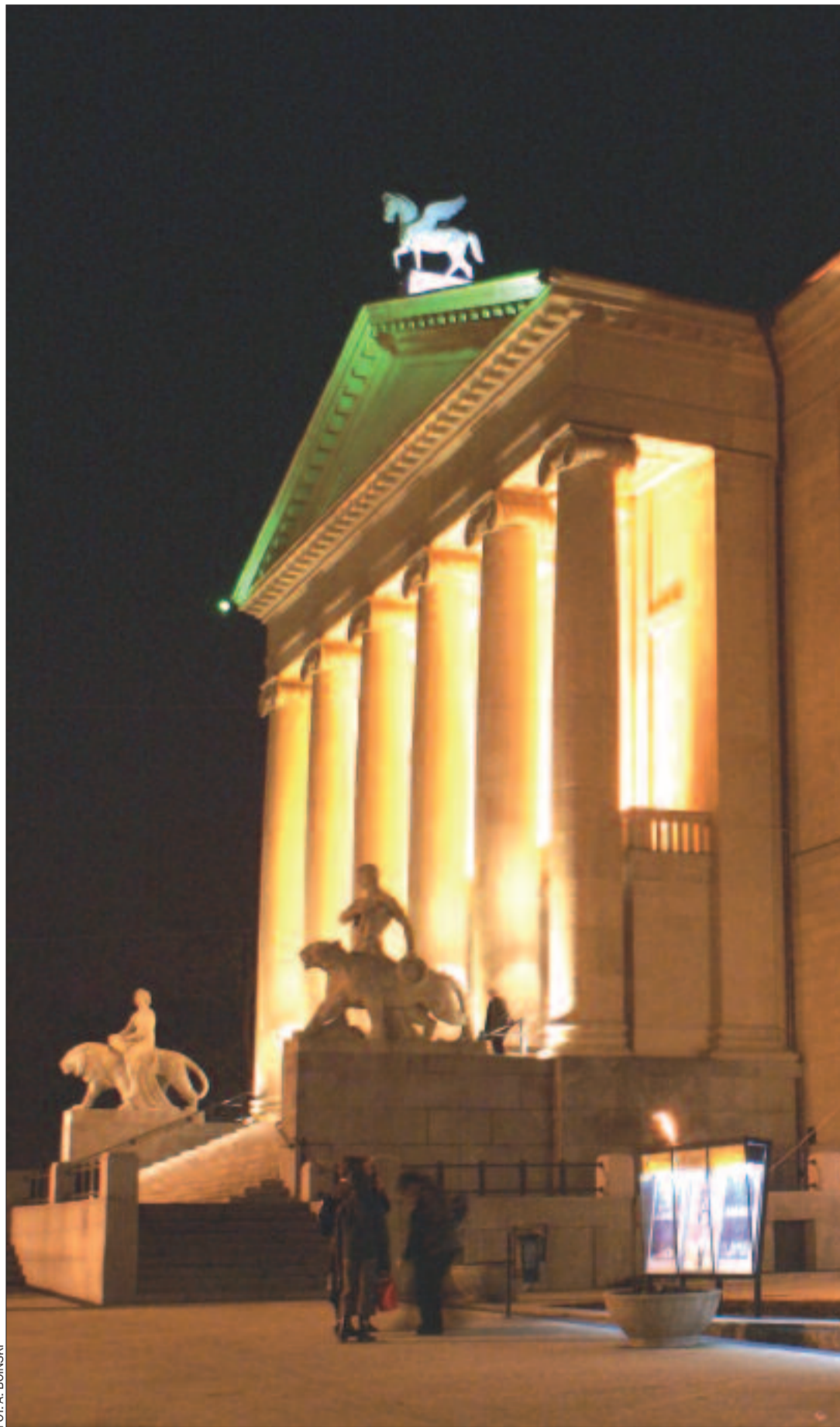
Wybór nowego dyrektora Teatru Wielkiego został usankcjonowany. Sławomira Pietrasa zastąpi Michał Znaniecki. Co to oznacza dla poznańskiej opery?

**M**inister kultury wyraził zgodę na propozycję marszałka województwa, by nowy dyrektor Teatru Wielkiego w Poznaniu został powołany w trybie bezkonkursowym. Trwają ostatnie formalności związane z nominacją szefa poznańskiej opery, jednak jest już niemal pewne, że z początkiem lipca najważniejszy gabinet w gmachu przy ulicy Fredry zajmie reżyser Michał Znaniecki. Dzień wcześniej dyrektorski fotel opuści – i to po piętnastu latach nieprzerwanego w nim zasiadania – Sławomir Pietras.

Co ta zamiana oznaczać może dla targanego ostatnio niepokojami gmachu „pod Pegazem”? Pewne wnioski można wysnuć, porównując dwie dyrektorskie osobowości i wizje zarządzania teatrem, a te wylaniają się z rozmów, które przeprowadziliśmy ze Sławomirem Pietrasem i Michałem Znanieckim.

– Porządek w sztuce nie opiera się na demokracji. Są role główne i epizodyczne. Ktoś gra pierwsze skrzypce, śpiewa ważne role, a ktoś inny jest w chórze lub balecie – tłumaczy Sławomir Pietras. I deklaruje: – Do przegranej się nie przyznaję. Jestem przekonany, że pozostawiam teatr mojemu następcy w dobrym stanie. Nie wstydzę się niczego z tego, co widnieje w repertuarze. Zarzuty o niewykorzystaniu potencjału zespołów artystycznych traktuję jako sposób na rozśmieszanie ponurych.

– Chodzi o świadomość, że dyrektor to funkcja, zawód, a nie tożsamość człowieka. O pewien dystans do tego, co się robi, bo to pozwala otworzyć się na zewnątrz – wyklada swe dyrektorskie credo Michał Znaniecki. A o sytuacji w poznańskim teatrze mówi: – Ważne jest stworzenie pewnej równowagi w dialogu. Bo mamy tu z jednej strony ludzi, którzy przez ostatnie piętnaście lat żyli w sytuacji dyktatury i dlatego nie potrafią z pełnym zaufaniem rozmawiać z dyrektorem, z drugiej zaś – trochę zachłysłeni się w ostatnich miesiącach tą wolnością, że dużo mogą powiedzieć. » **strony 8-9**



FOT. A. BOŃSKI

## Kolej na zmiany

Dowodzone (tymczasowo?) przez naszego człowieka PKP Przewozy Regionalne czeka rewolucja. Bo za taką w przypadku tej firmy trzeba uznać fakt, że bilety będzie łatwiej kupić, a pociągi będą serwisowane nie wtedy, kiedy powinny jeździć. » **strona 3**

## Pojedziemy wygodniej

Nowe i odbudowane nawierzchnie, bezpieczniejsze skrzyżowania, wybudowane ścieżki rowerowe i chodniki – to rezultat dobrego tempa inwestycji na drogach wojewódzkich Wielkopolski w rekordowym pod tym względem 2008 roku. » **strona 5**

## Retencja i turystyka

Obiekty agroturystyczne i ośrodki sportów wodnych to dodatkowe profity z budowy i eksploatacji zbiorników retencyjnych w regionie, których powstawanie ma przede wszystkim służyć zmianie niekorzystnej sytuacji hydrologicznej. » **strona 7**

## Rozwijać się mimo kryzysu

Pokazujemy różne instrumenty, za pomocą których samorząd województwa może wpływać na rozwój gospodarki w regionie, co pozwoli na szybsze przezwyciężenie skutków globalnego kryzysu. » **strona 11**

## Inna strona samorządu

O radnej, co słucha śpiewu słowików i patrzy w gwiazdy. O ślubach w urzędzie. O tym, co będzie robił wieczorami wicemarszałek. O tym, kogo zaablokowano, bo na blogu umieścił „treści niepożądane”. O tym, dlaczego wyborów nie będzie. » **strona 16**

## JESSICA na 5 lat w UE

Koncert „Czy Europa jest kobietą?” oraz konferencja „5 lat z Europą – czy w pełni wykorzystujemy szanse, jakie daje nam członkostwo?” były głównymi elementami zorganizowanych przez samorząd województwa obchodów 5. rocznicy wejścia naszego kraju do Unii Europejskiej. Podczas tej konferencji nastąpiło podpisanie przez wicemarszałka Leszka Wojtasiaka i Eugenio Lenanzę z Europejskiego Banku Inwestycyjnego umowy dotyczącej przystąpienia województwa do inicjatywy JESSICA (środki unijne na rewitalizację miast). Zrobiliśmy to jako pierwszy region w UE. – Znowu Wielkopolska okazała się najlepsza – komentowała obecna na konferencji komisarz Danuta Hübner (na zdjęciu). » **strony 2 i 12**



FOT. A. BOŃSKI

## Absolutorium przegłosowane

Czy wykonanie budżetu województwa na poziomie niespełna 64 (wydatki) i 66 procent (dochody) może być ocenione pozytywnie? Sejmik – głosami PO, PSL i Lewicy – uznał, że tak i udzielił zarządowi absolutorium za 2008 rok. Radnych – poza zrzeszonymi w klubie PiS – przekonały wyjaśnienia władz województwa, że na takie wskaźniki wpływ miały niezależne od nich uwarunkowania prawne. A głównie sztywne zapisanie w budżecie dotacji rozwojowej (środków z UE, które – głównie z powodu braków legislacyjnych – nie mogły zostać wydane). Gdyby wyłączyć ową dotację (a tak było w poprzednich latach) – wykonanie budżetu województwa oscyluje wokół stu procent. » **strona 4**

## O powstaniu wciąż jest głośno

Choć od głównych punktów obchodów 90. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego minęło już niemal pół roku, wciąż nie milną echa tych wydarzeń. Okazją do przypomnienia o nich było rozwiązanie konkursu „27.grudnia.pl”. Tak zatytułowana była tegoroczna odsłona tradycyjnego konkursu marszałka województwa dla dziennikarzy. Na początku maja nagrodzono tych, którzy swoimi publikacjami w prasie, radiu i telewizji najbardziej przyczynili się do upowszechnienia pamięci o zrywie Wielkopolan. Z kolei całe rocznicowe obchody – prowadzone przez samorząd województwa także pod hasłem „27.grudnia.pl” – zdobyły nagrodę w konkursie „Złote Formaty”. » **strony 2 i 10**

na wstępie

Rocznicowe  
życzenia

Artur Boiński

5-lecie, 90-lecie, 100-lecie... Tak się stało, że w tym „Monitorze” zbiegło się kilka tekstów jako związanych z tymi rocznicami.

5 lat naszej obecności w Unii Europejskiej obchodziliśmy umiarkowanie hucznie i bez większych sporów co do oceny tego, że ów czas okazał się korzystny dla naszego kraju i regionu.

Z kolei 90. rocznica wybuchu Powstania Wielkopolskiego uczczona została (już parę miesięcy temu) z wyjątkowym, jak na dotychczasowe standardy, rozmachem. Efekty tego widać choćby po tym, że samorząd województwa zbiera obecnie laury za tę wyjątkową kampanię.

A 100-lecie? Ono pojawia się trochę obok naszego „tematu Monitora”. Zmiana na stanowisku dyrektora Teatru Wielkiego następuje przeciw przed sezonem, w którym poznańska opera świętować będzie wiek swojego istnienia.

Skoro są rocznice, powinny być i życzenia. Czego tu życzyć? Że z naszego członkostwa w Unii będą dalsze korzyści – nie mam wątpliwości. Życzę zatem, byśmy po 5 latach okazali się dojrzałymi obywatelami UE i 7 czerwca jednak liczniejsi, niż przy wieszczonych kilkunastoprocentowej frekwencji, poszli do urn i mądrze wpłynęli na wybór naszych europosłów.

Życzę też, byśmy na wspomnianych laurach nie osiedli, jeśli chodzi o wzmacnianie pamięci o Powstaniu Wielkopolskim. By kolejne, te nieokrągłe rocznice, były nie mniej udane.

A Teatrowi Wielkiemu życzę, by szybko otrząsnął się z zamieszania, jakie poprzedzało dyrektorską zmianę, i nie tylko godnie zaznaczył swoje 100-lecie, ale też nieustannie zajmował właściwe mu miejsce wśród polskich scen operowych. •

## Europejskie świętowanie w blasku i artystycznej oprawie



FOT. M. DERWICH

Finałowym akordem obchodów 5-lecia obecności Wielkopolski w Unii Europejskiej, organizowanych 29 kwietnia przez samorząd województwa, był wieczorny koncert w Auli Uniwersyteckiej UAM intrygująco zatytułowany „Czy Europa jest kobietą?”. Rocznicowe prezentacje wykonaniem „Ody do radości” otworzył Jacek Sykuliski z Chórem Uniwersyteckim UAM. O zmianach, które zaszły w Wielkopolsce, przypomniał marszałek Marek Woźniak, a zobrazowała je projekcja filmu przygotowanego przez Telewizję Polską Oddział w Poznaniu.

Publiczność ciepło przyjęła występy wielkopolskich artystek – pianistki Małgorzaty Sajny Mataczyńskiej oraz grającej na flecie poprzecznym Ewy Murawskiej, uczestniczki niedawnego Forum Kreatywności w Brukseli.

Gwiazdą wieczoru była jedna z największych sław polskiej sceny muzycznej, autorka wielu przebojów – Ewa Bem z zespołem, a imprezę poprowadziła znana dziennikarka i prezenterka telewizyjna Magda Molek. Szerzej o imprezach i spotkaniach organizowanych w 5. rocznicę naszej obecności w Unii piszemy na stronie 12. RJ

## Schengen i innowacje

Przeszłość i przyszłość przeplatały się podczas dyskusji z udziałem Wielkopolan w Brukseli.

„Czy pamiętacie zdjęcie z '39 roku, jak 1 września żołnierze niemieccy obalają szlaban graniczny? Czy trzeba było tyle nieszczęści i tych pięćdziesięciu ponad lat, żeby nareszcie granice w Europie padły?” Tymi słowami z filmu „Schengen – dwie granice” w reżyserii Józefa Herolda rozpoczęła się 23 kwietnia 2009 w Brukseli konferencja „Pierwsza rocznica rozszerzenia Schengen: efekty i perspektywy z punktu widzenia Polski i Niemiec” zorganizowana przez Wielkopolskę oraz polskie i niemieckie regiony przygraniczne: Lubuskie, Dolny Śląsk, Zachodniopomorskie, Berlin, Brandenburgię, Meklemburgię Pomorza Przednie i Saksonię, we współpracy z Komitetem Regionów.

Dyskutowano z przedstawicielami instytucji UE, a także regionów i krajów europejskich, na temat pierwszych efektów rozszerzenia strefy Schengen w grudniu 2007 roku. Debatę dotyczyła także perspektyw dla strefy w kontekście jej ewentualnego rozszerzenia o kolejne państwa oraz wprowadzenia usprawnień technicznych dla współpracy pomiędzy służbami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo i porządek publiczny. Na przykładzie obszarów przygranicznych i problemów technicznych dla współpracy transgranicznej w trzech dziedzinach: współpraca gospodarcza i turystyka; transport i infrastruktura; bezpieczeństwo i współpraca policji.

Reprezentowana przez wice-marszałka Wojciecha Jankowia-

ka Wielkopolska, która nie jest regionem przygranicznym, została zaproszona do udziału w konferencji z uwagi na swoje zaangażowanie w działania związane z inicjatywą Partnerstwo Odry. \*\*\*

Także 23 kwietnia we wspólnej brukselskiej siedzibie przedstawicielstw Wielkopolski, Hejsji, Akwitanii i Emilii-Romanii odbyło się seminarium „Rozmawiając o innowacjach w regionach UE: do dzieła!”. Przedsięwzięcie, zorganizowane w ramach obchodów Europejskiego Roku Kreatywności i Innowacji, było wspólnym dziełem członków Sieci Regionów Strategii Lizbońskiej. Wielkopolska należy do niej od zeszłego roku. Swoje sposoby na innowację w regionie zaprezentowali eksperci z kilku regionów europejskich. BIWW

## Ponownie zwyciężyliśmy

Hasło „Zwyciężyliśmy!”, które pojawiało się podczas obchodów 90. rocznicy wybuchu Powstania Wielkopolskiego, zyskało dodatkowy wymiar dzięki triumfowi w konkursie „Złote Formaty”.

Konkurs jest przeglądem osiągnięć promocyjnych polskich miast i regionów, mającym na celu wyłonienie najlepszych przedsięwzięć. Jak już informowaliśmy, zrealizowany przez samorząd województwa projekt „27grudnia.pl”, obejmujący własne obchody powstańczej rocznicy, był nominowany do nagrody w kategorii „event” (wydarzenie). I okazał się w niej bezkonkurencyjny, dystansując 63 inne zgłoszone wydarzenia z całego kraju.

Nagrodą dla Wielkopolski jest kampania outdoorowa

o wartości 150 tysięcy złotych oraz warta 20 tysięcy złotych kampania reklamowa na wielkoformatowych ekranach w Warszawskim Metrze. Władze województwa już zapowiedziały, że wynikające z nagrody możliwości reklamowe zostaną wykorzystane do dalszej promocji Powstania Wielkopolskiego.

– W czasach, gdy Wielkopole wygrały powstanie, nie było PR. Oni sami nie zadbał o promocję tego zwycięstwa, przeszli nad nim do porządku dziennego. My, obchodząc 90. rocznicę wybuchu powstania, postanowiliśmy zadbać o ten PR. Chcieliśmy, żeby o Wielkopolsce zwycięskiej i walecznej było głośno w całej Polsce. I to się udało – mówił marszałek Marek Woźniak, odbierając na-

grode podczas gali finałowej w Warszawie.

Przypomnijmy, że projekt „27grudnia.pl” był zakrojony na szeroką skalę akcją promocyjno-edukacyjną. Jej kulminacyjnym momentem było widowisko multimedialne w reżyserii Filipa Bajona, z udziałem m.in. Andrzeja Seweryny i Daniela Olbrychskiego. Na obchody do Poznania przyjechali jednocześnie premier i prezydent RP. Odbyło się szereg konkursów, wystaw, rekonstrukcji historycznych, powstało wiele specjalnych publikacji. Młodzież masowo uczestniczyła w akcji „Operacja Wolność”, a w całym kraju zawisło kilkadziesiąt billboardów przypominających o powstańczej rocznicy. ABO

## Przepis na regionalny sukces

Mimo zwiększającej się świadomości konsumentów na temat zdrowej żywności, ta produkowana przemysłowo i w dużych ilościach nadal wygrywa pod względem popularności z tą tworzoną z naturalnych i tradycyjnych składników. By to zmienić, szczególnie na korzyść regionalnych produktów, zorganizowano konferencję „Wielkopolska w Europejskiej Sieci Regionalnego Dziedzictwa Kulinarne”.

W trakcie spotkania, które odbyło się 21 kwietnia na terenie MTP, producenci tradycyjnej i naturalnej żywności mogli się dowiedzieć, co zrobić, aby skutecznie konkurować w wyścigu o klienta.

Koncepcja Regionalnego Dziedzictwa Kulinarne, silnie wspie-



FOT. ARCHIWUM

Andruty kaliskie są od niedawna wielkopolskim produktem regionalnym zastrzeżonym na terenie UE.

rana przez wielkopolski samorząd, daje możliwość zrzeszania się lokalnym producentom, a także ułatwia konsumentom dostęp do zdrowej i tradycyjnej żywności.

Przystąpienie do Europejskiej Sieci Regionalnego Dziedzictwa Kulinarne, która aktualnie obejmuje 23 regiony, pozwala na posługiwanie się charakterystycznym logo, rozpoznawalnym zarówno dla mieszkańców danego kraju, jak i turystów. Wielkopolska stała się częścią tej sieci w ubiegłym roku.

Na konferencji zostali zaproszeni lokalni producenci żywności, którzy mogli zapoznać się z regulaminem członkostwa w Europejskiej Sieci, a także dowiedzieć się, jakie dokumenty należy składać we wnioskach o przynależność.

Prezes Polskiej Izby Produktu Regionalnego i Lokalnego dr Grzegorz Russak przekonywał przybyłych o zaletach członkostwa i korzy-

stania z logo Regionalnego Dziedzictwa Kulinarne: – We Francji jest nie do pomyślenia, by restaurator serwował żywność spoza regionu. Jeśli ktoś wykupi tysiące hektarów winnicy, to obniży cenę wina, a lenie będzie ono posiadać swojej marki. Natomiast czy zagrozi to szampa nowi z Szampanii? Absolutnie nie!

O tym, że znaczenie regionalnych produktów wzrasta, może świadczyć wydłużająca się lista wielkopolskich specjalów, które zostają uznane przez Komisję Europejską. Obejmujące ochroną w całej Unii Europejskiej certyfikaty mają już: rogal świętomarciński, nowotomyski ser smażony i andruty kaliskie. W kolejce czeka wielkopolski olej rydzowy. MG

## W ekskluzywnym gronie

Młodzi poznaniacy-fleciści Ewa Murawska oraz designer Paweł Grobelny – znaleźli się wśród uczestników Forum 100 młodych talentów, zorganizowanym w Brukseli w ramach inicjatywy „Kreatywne Regiony i Miasta”.

Było to wspólne przedsięwzięcie Komisji Europejskiej oraz Komitetu Regionów, podczas którego setka młodych, kreatywnych talentów z całej Europy miała możliwość wymiany doświadczeń, własnych pomysłów i osiągnięć. Młodzi ludzie mieli możliwość zabrania głosu w debacie, podczas której zastanawiano się wspólnie, jak skutecznie można wspierać aktywnych i utalentowanych ludzi, oraz rozwijać regiony i miasta wykorzystując drzemiący w nich kreatywny i innowacyjny potencjał.

Młodzi Wielkopolanie znaleźli się w tym ekskluzywnym gronie dzięki rekomendacji marszałka Marka Woźniaka, który jest wiceprzewodniczącym Komitetu Regionów.

Ewa Murawska jest absolwentką Akademii Muzycznej w Poznaniu, stypendystką ministra kultury, rządów polskiego, włoskiego, francuskiego i Polsko-Niemieckiej Fundacji Kultury oraz laureatką międzynarodowych konkursów muzycznych. Paweł Grobelny to doceniany i coraz bardziej rozpoznawalny, nie tylko w Wielkopolsce, ale i na świecie, designer, absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu, jako jeden z nielicznych Polaków wystawiał swoje prace podczas tygodnia designu w Tokio, a także na festiwalu w Nowym Jorku. ABO

# Kolej na zmiany

Przekazanie kompetencji z centrali PKP Przewozy Regionalne do zakładów wojewódzkich ma zaowocować redukcją kosztów, usprawnieniem dystrybucji biletów, lepszym stanem taboru, poprawą czystości w pociągach i odbiurokratyzowaniem spółki.

To tylko niektóre elementy programu restrukturyzacyjnego i poprawy kondycji finansowej największego w Polsce przewoźnika kolejowego odpowiedzialnego za przewozy w regionach. Wdrażanie nowych rozwiązań ma nastąpić w ciągu najbliższych trzech miesięcy. Ogłosił to w kwietniu na konferencji prasowej zorganizowanej w województwie zachodniopomorskim pełniący obowiązki prezesa zarządu PKP PR Jerzy Kriger, który kierowanie Departamentem Transportu w Urzędzie Marszałkowskim województwa wielkopolskiego zamienił na pracę w Warszawie.

Decentralizacja spółki PKP Przewozy Regionalne nastąpi poprzez przekazanie kompetencji dyrektorom regionalnych oddziałów, a chodzi głównie o decentralizację kosztów. Zakłady regionalne mają działać samodzielnie, będąc jedynymi obowiązującymi regulaminami PKP PR.

– To zakłady będą wypracowywać przychody, odejmować poniesione koszty, czego efektem będzie wynik finansowy danego zakładu. Pozwoli to na przeniesienie odpowiedzialności za działalność spółki z centrali do regionów. Zmniejszą także koszty komunikacji wewnętrznej spółki i dotychczasowe



FOT. S. SEIDLER

**Po wprowadzeniu zmian pasażerowie pociągów regionalnych, by kupić bilet, nie będą musieli stać w kolejce do kasy lub oglądać się na konduktora. Gotowe blankiety na przejazd będą mogli kupować w kioskach i sklepach.**

go wieloszczeblowego systemu zarządzania – mówił J. Kriger.

Samorządy województw, które od 1 stycznia są jedynymi udziałowcami PKP PR oraz ponoszą koszty dofinansowania przewozów pasażerskich, otrzymają w ten sposób jasny obraz sytuacji przewozowej na swoim terenie.

– Chcemy wprowadzić gotowe bilety dostępne w kioskach i na dworcach. Musimy zacząć serwisować pociągi w godzinach nocnych, czyli wtedy, kiedy są one nieużywane, bo takie są za-

sady prowadzenia biznesu – podkreśla prezes Kriger.

Na przykład koszty dystrybucji biletów na przejazdy stanowią obecnie aż 20 procent kosztów spółki – docelowo mają one stanowić 10 procent, między innymi przez pozbycie się niepotrzebnych pomieszczeń. Ważne też aby, dokonując restrukturyzacji nie dopuścić do pogorszenia standardów podróżowania.

– Pracownicy spółki i reprezentujący jej związkowcy chcą po prostu pracy, dlatego wierzę, że przekonamy ich do roz-

wiązań racjonalizatorskich, bo nasze działanie tym oczekiwaniom wychodzi naprzeciw. Zmienia się kultura organizacyjna przedsiębiorstwa, ludzie zaczynają się z firmą utożsamiać. Wiedzą, że jeżeli pociągi nie będą jeździć, to oni stracą pracę. Dlatego trzeba stworzyć atrakcyjne warunki podróżowania – przekonuje prezes Kriger.

– Sytuacja w spółce PKP Przewozy Regionalne nie jest najlepsza – informował radnych sejmiku podczas kwietniowej se-

sji wicemarszałek Wojciech Janowski. – Niedawny audyt wykazał, że spółka wygenerowała 200-milionową stratę. Dlatego należy podejmować działania restrukturyzacyjne i naprawcze szybko oraz zdecydowanie.

Samorządowi udziałowcy spółki będą mieli okazję zapoznać się z pomysłami i decyzjami naprawczymi podczas walnego zgromadzenia, które zaplanowano 12 maja w Warszawie. W porządku obrad znajdą się przede wszystkim sprawy finansowe i organizacyjne. Jedną z zasadniczych spraw jest rychłe wyodrębnienie majątku PKP PR oraz określenie jej nowych relacji z pozostałymi spółkami kolejowymi. Udziałowcy muszą też dopilnować, aby umowa zawarta między samorządowymi województwami, na mocy której nastąpiło usamorządowanie spółki zajmującej się przewozami regionalnymi, została zrealizowana zgodnie z ich intencjami. Jeden z jej punktów określa wielkość pomocy rządowej do roku 2020, pozwalającej PKP PR m.in. na odnowienie taboru, na kwotę ponad 7,5 mld zł. Formą realizacji rządowych zobowiązań ma być m.in. zwiększenie udziału województw w podatku CIT, a to wymaga także uregulowań legislacyjnych. **RJ**

## Zmiana szefa WUP

Jeszcze w maju zarząd województwa zamierza ogłosić konkurs na dyrektora podległego samorządowi Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Poznaniu. 25 kwietnia szefem WUP przestał być, odchodząc na emeryturę, Zdzisław S. – jeden z oskarżonych w procesie dotyczącym szefostwa spółki Pozperito w 1999 roku.

Marek Woźniak zamierzał odwołać dyrektora WUP już w ubiegłym roku (po tym, jak sąd aresztował go, ponieważ nie stawił się na rozprawę, tłumacząc to złym stanem zdrowia), jednak Wojewódzka Rada Zatrudnienia, o której opinię marszałek wystąpił, uznała, że nie widzi ku temu podstaw. W tej sytuacji Marek Woźniak przystał na propozycję Zdzisława S., by pozostał na stanowisku właśnie do końca kwietnia, gdy nabędzie prawa emerytalne.

Do czasu wyboru nowego szefa WUP obowiązki dyrektora tej instytucji pełni Barbara Kwapiszewska, dotąd zastępczyni Zdzisława S. **ABO**

## Dla kultury

Tradycyjnie już wiosną wręczone zostały nagrody i stypendia marszałka województwa dla ludzi kultury. W tym roku nagrodzono 9 osób, a stypendystami zostało 14 artystów. Uroczystości towarzyszył niezwykły koncert „Komedia w Filharmonii”, zorganizowany z okazji 40. rocznicy śmierci pochodzącego z Poznania Krzysztofa Komedy Trzczińskiego. **ABO**

## Most i kajaki

W kwietniu, uroczyście z udziałem marszałka województwa, otwarto nowy most w Osłoninie, pomiędzy jeziorami Osłonińskim i Wieleńskim. Ta inwestycja, którą samorząd województwa wsparł 250 tys. zł, znacznie ułatwi turystom korzystanie z uroków liczącego ponad 40 kilometrów kajakowego Szlaku Konwaliowego. **ABO**

## Obywatelska lekcja

Upowszechnienie podstawowej wiedzy o funkcjonowaniu samorządu i jego znaczeniu dla życia lokalnych społeczności oraz kształcenie młodych obywateli, którzy dobrze rozumieją pojęcie dobra publicznego, to zasadnicze cele organizowanego od 1994 roku Wielkopolskiego Konkursu Wiedzy o Samorządzie Terytorialnym. Przeznaczony jest dla młodzieży gimnazjalnej naszego województwa. W tegorocznych XVI eliminacjach konkursu uczestniczyło ponad 2500 uczennic i uczniów. Najlepsi z nich spotkali się 22 maja w finale regionalnym, który odbędzie się w Zespole Szkół Ekonomiczno-Usługowych im. Fryderyka Chopina w Żychlinie w powiecie konińskim.

Inicjatorem i głównym organizatorem konkursu jest Towarzystwo Samorządowe, a patronat nad finałem objął „Monitor Wielkopolski”. **RJ**

## Bambrzy nagrodzeni

Towarzystwo Bambrów Poznańskich (którego prezesem jest radna sejmiku prof. Maria Paradowska) zostało jednym z laureatów Europejskiej Nagrody Obywatelskiej.

Nagroda ma być wydarzeniem cyklicznym, a w 2009 roku Parlament Europejski – który ją przyznaje – uczynił to po raz pierwszy. Idea nagrody jest uznanie szczególnych dokonań w ramach działalności lub przedsięwzięć podejmowanych przez obywateli, ugrupowania, stowarzyszenia lub organizacje, które okazują wyjątkowe zaangażowanie w promowanie większego wzajemnego zrozumienia i ściślejszej integracji międzyludzkiej w państwach członkowskich lub w ramach współpracy ponadgranicznej w obrębie Unii Europejskiej. Prawo zgłaszania kandydatur jest zastrzeżone dla posłów do Parlamentu Europejskiego. Samo wyróżnienie ma formę specjalnego medalu honorowego.

Towarzystwo Bambrów zgłosiło do nagrody wielkopolski europoseł Filip Kaczmarek, który w uzasadnieniu napisał, „Historia Bambrów jest historią pozytywnego przykładu integracji na długo przed powstaniem samej idei zjednoczonej Europy. Fascynujące jest to, że Bambrzy zachowali własną kulturę i tradycję, ale jednocześnie świetnie zaadaptowali się do życia w nowym kraju i regionie”. **ABO**

## Wielkopolska w Getyndze



FOT. ARCHIWUM

„Wielkopolska kolebką polskiego chrześcijaństwa” to tytuł wystawy otwartej 17 kwietnia w kościele pw. św. Jana Chrzcziciela w niemieckiej Getyndze. Ekspozycja prezentuje kopie zabytków związanych z liturgią oraz architekturą sakralną, a także elementy uzbrojenia czy przedmioty życia codziennego. Ich uzupełnienie stanowią plansze obrazujące rekonstrukcje najważniejszych piastowskich grodów, kościołów i budowli książęcych.

Organizatorami przedsięwzięcia ze strony polskiej, przy współudziale Departamentu Kultury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego, są: Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie oraz Muzeum Pierwszych Piastów na Lednicy.

W trakcie wernisażu wystawy Reinhardi Caspari, honorowy prezes Towarzystwa Niemiecko-Polskiego w Getyndze otrzymał z rąk przewodniczącego sejmiku Lecha Dymarskiego (na zdjęciu podczas otwarcia ekspozycji) odznakę „Za zasługi dla Województwa Wielkopolskiego”. **RJ**

## Pozarządowa regulacja

Czy zapisy planowanej nowelizacji ustawy o działalności pożytku publicznego i wolontariacie przysłużą się lepszej współpracy pomiędzy samorządami województw a podmiotami z „trzeciego sektora”?

Nad tym zagadnieniem dyskutowali uczestnicy seminarium, które odbyło się w kwietniu w Poznaniu z inicjatywy Departamentu Organizacyjnego i Kadr Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego.

A że jest nad czym się zastanawiać, pokazuje choćby przykład Wielkopolski. Nakłady samorządu województwa na współpracę z organizacjami pozarządowymi systematycznie wzrastają. Jak wynika z informacji przedstawionej radnym sejmiku podczas kwietniowej sesji przez skarbnik województwa Elżbietę Kuzdro-Lubińską, w 2008 roku na organizacje pozarządowe i wolontariat wydano z budżetu województwa aż 13,5 miliona złotych. Z pomocy finansowej Urzędu Marszałkowskiego skorzystało ponad 700 organizacji!

Podczas poznańskiego seminarium rozmawiano między innymi o funkcjonowaniu wojewódzkich rad działalności pożytku publicznego. Ich tworzenie przewiduje projekt nowelizacji wspomnianej ustawy, więc z zainteresowaniem wysłuchano doświadczeń tych woje-

wództw, gdzie takie ciała już funkcjonują.

Przed wszystkim jednak spotkanie było okazją do skonfrontowania propozycji zapisanych w ustawie przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej z opiniami praktyków – przedstawicieli samorządów województw, którzy na co dzień zajmują się współpracą z „trzecim sektorem”. Ponieważ nie wszystkie regulacje podobają się samorządowcom, podczas spotkania dyskutowano m.in. nad: definicją organizacji pozarządowej, planami wprowadzenia wieloletnich programów współpracy z organizacjami pozarządowymi, możliwością zlecenia organizacjom pozarządowym zadań w tzw. trybie uproszczonym, wyłączeniem jednostek podległych i nadzorowanych przez samorządy województw z trybu otwartego konkursu ofert, możliwością składania wspólnych ofert przez kilka organizacji pozarządowych, wprowadzeniem wymogu nieprzerwanego funkcjonowania organizacji pozarządowej przez okres co najmniej 2 lat, aby mogła ubiegać się o status organizacji pożytku publicznego. Wielokrotnie podkreślano też konieczność dostosowania przepisów ustawy o finansach publicznych do możliwości stworzonych przez ustawę o działalności pożytku publicznego i o wolontariacie. **ABO**

## Sejmikowe pytania

Przedstawiamy tematy, które radni poruszali 27 kwietnia, podczas XXXIV sesji sejmiku, w złożonych zapytaniach i interpelacjach.



**Waldemar Witkowski (Lewica)** poruszył kwestię dofinansowania ze strony samorządu dla działań podejmowanych przez Towarzystwo Pamięci Powstania Wielkopolskiego.



**Maciej Wiśniewski (Lewica)** ponowił prośbę o odpowiedź na swoją wcześniejszą interpelację, która dotyczyła możliwości uruchomienia pociągów z Leszna w godzinach późnowieczornych – chodzi o połączenia po godzinie 22 w kierunku Kościana.



**Arkadiusz Chmielewski (PiS)** podniósł problemy związane z usuwaniem zagrażającego zdrowiu ludzi azbestu w województwie wielkopolskim. Radny pytał również o to, czy samorząd przewiduje podjęcie działań związanych z profilaktyką (zwłaszcza – ze szczepieniami) przeciwko odleszczowemu zapaleniu mózgu.



**Andrzej Grzeszczak (PiS)** przekazał pytania wysunięte przez radnych gminy Łądek, a dotyczące ewentualnych prac na odcinkach dróg wojewódzkich przebiegających przez ten teren. Radny wysunął też propozycję nagrodzenia przez władze województwa szkół, które okazały się najaktywniejsze w promowaniu 90. rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Pytał także o sytuację Biblioteki Pedagogicznej w Kaliszu.



**Zbigniew Ajchler (Lewica)** pytał o możliwość podjęcia ewentualnych działań zarządu województwa w związku ze zmniejszaniem nakładów centralnych na przedsięwzięcia w zakresie retencji. Radny poprosił też o przybliżenie sytuacji usamorzadowanej spółki Przewozy Regionalne, a zwłaszcza o przedstawienie ewentualnych konsekwencji finansowych dla samorządu województwa wynikających z jej zadłużenia. Zwrócił też uwagę, że podczas sesji sejmiku zbyt mało jest – jego zdaniem – szerszych debat nad omawianymi zagadnieniami.



**Jan Grzesiek (PSL)** w pisemnej interpelacji poruszył problemy związane z funkcjonowaniem Biblioteki Pedagogicznej w Kaliszu. Zaapelował do marszałka województwa o interwencję w sprawie remontu i rozbudowy gmachu księżnicy oraz zaprotestował przeciwko pomysłowi przeniesienia jej zbiorów do siedziby Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli.



**Lidia Czechak (PiS)** złożyła dwie pisemne interpelacje. W pierwszej z nich zwróciła się o informację na temat realizacji programu bezpiecznych dojazdów do szkół przy drogach wojewódzkich, ze szczególnym uwzględnieniem miejscowości leżących w południowej części regionu. W drugiej radna wystąpiła o szczegóły dotyczące przyznawania przez samorząd dotacji na prace konserwatorskie. **ABO**

# Budżet skwitowany

Podczas kwietniowej sesji sejmik udzielił zarządowi absolutorium, akceptując wykonanie dochodów i wydatków województwa w 2008 roku.

Czy wykonanie budżetu województwa na poziomie niespełna 64 (wydatki) i 66 procent (dochody) może być ocenione pozytywnie? Sejmik – głosami PO, PSL i Lewicy – uznał, że tak, i udzielił zarządowi absolutorium za 2008 rok. Radnych przekonały wyjaśnienia władz województwa, że na takie wskaźniki wpływ miały niezależne od nich uwarunkowania prawne.

– Ten budżet był pewną nowością, a nawet eksperymentem, co w efekcie stało się nie tylko okazją dla opozycji do łatwej krytyki, ale i oznacza pewien dyskomfort w zarządzaniu pieniędzmi województwa – mówił marszałek Marek Woźniak. Zarówno on, jak i skarbnik województwa Elżbieta Kuzdro-Lubińska wskazywali głównie na zapisanie po raz pierwszy w budżecie dotacji rozwojowej (pieniądze przekazane przez rząd na realizację programów unijnych). Ustawowy zapis okazał się o tyle uciążliwy, że jednocześnie nie pozwalał na zwrot tych pieniędzy, mimo pewności, że nie zostaną do końca roku wydane. A nie mogły zostać wydane głównie z powodu braku odpowiednich regulacji prawnych, za których stworzenie odpowiada Warszawa i Bruksela.

– Problemy z ustawą środowiskową, brak określenia przez Komisję Europejską tego, co jest pomocą publiczną, późne wyznaczenie linii demarkacyjnej między Wielkopolskim Regionalnym Programem Operacyjnym a Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich, brak porozumienia z Europejskim Funduszem Inwestycyjnym w sprawie wdrożenia inicjatywy JEREMIE – wyliczała Elżbieta Kuzdro-Lubińska.

W efekcie z zaplanowanych ponad 1,5 miliarda złotych udało się wydać niespełna miliard. Gdy jednak wyjąć ową dotację rozwojową, wskaźniki wyglądają zupełnie inaczej (ponad 94 proc. wydatki i ponad 102 proc. dochody). – To jest to, za co można nas rozliczać. W tej części budżet został wykonany prawidłowo – tłumaczyła skarbnik województwa. Wskazywała też, że dzięki bieżącemu monitoringowi sytuacji, budżet był wielokrotnie nowelizowany w trakcie roku. Dzięki temu udało się między innymi podwoić zawiązką pierwotnie planowane wydatki na drogi wojewódzkie i na ochronę zdrowia.

Przewodniczący Komisji Rewizyjnej Zbigniew Winczewski wskazał na pozytywne opinie dotyczące wykonania budżetu zarówno ze strony samej komisji, jak i Regionalnej Izby Obrachunkowej.

Wątpliwości nie mieli też przedstawiciele klubów koalicyjnych.

– Współpracujemy z zarządem na co dzień, więc gdybyśmy mieli jakieś uwagi, na bieżąco wspólnie pracowalibyśmy nad odpowiednimi kierunkami działań – krótko skwitował Sławomir Poszwa (PO).

– Najistotniejsze jest to, że poprawna praca zarządu pozwoliła na zachowanie ciągłości



Po przegłosowaniu przez sejmik wniosku o udzielenie absolutorium marszałek Marek Woźniak pospieszył z podziękowaniami dla skarbnik województwa Elżbiety Kuzdro-Lubińskiej.

realizacji zadań samorządu województwa – przekonywał Jan Grzesiek (PSL).

Znacznie bardziej krytyczni byli szefowie klubów opozycyjnych, którzy swoje uwagi wyartykułowali zarówno podczas sesji, jak i w trakcie specjalnych konferencji prasowych.

– Wykonaliście państwo budżet na poziomie 66 procent, a były województwa, którym udało się to w 77 procentach – wytykał Zbigniew Czerwiński (PiS). – Przykład JEREMIE i to, co mówiliśmy wiele miesięcy temu, wskazuje, że na przyszłość dobrze by było, gdybyśmy bardziej słuchali swoich merytorycznych argumentów.

PiS skrytykował m.in.: wysoki odsetek wydatków na pomoc techniczną programów unijnych przy ogólnym niskim stopniu ich wykorzystania, wysokie wydatki na promocję, przedłużającą się budowę nowej siedziby samorządu, brak

decyzji dotyczących szpitala dziecięcego w Poznaniu i restrukturyzacji lecznicy w Koninie.

– Wskazujecie, że winę za opóźnienia w wydawaniu środków unijnych ponosi rząd PiS. To za chwilę okaże się może, że to wina towarzysza Gierka! – spuentował radny Czerwiński.

Mimo głosowania za udzieleniem absolutorium wiele uwag miała też Lewica.

Podobnie jak ze strony PiS, zarządowi dostało się za niewydatanie pomocy unijnej, za budowę nowej siedziby i za szpital dziecięcy. Lewica skrytykowała również zbyt wysokie tak zwane wydatki niewygasające, niewykorzystanie w pełni pieniędzy na zwalczanie alkoholizmu i narkomanii, sytuację hipodromu Wola.

– Tragicznie nie jest, ale nad tym, żeby było dobrze, musimy wszyscy razem popracować – obwieścił Zbigniew Ajchler (Lewica).

– Co do braku przygotowania prawa w zakresie wydatkowania środków unijnych, wszyscy doskonale wiemy, kto zawinił. Raz poczynione zaniechania mogą skutkować bardzo długo – odpowiadał na część zarzutów marszałek Marek Woźniak. – Zwracam też uwagę, że ostrożne i bezpieczne planowanie budżetu w znacznej mierze uchroniło nas przed skutkami obecnego kryzysu. Gdybyśmy korzystali pochopnie ze zbyt śmiałych wypowiedzi kolegów z opozycji, dziś nasza sytuacja byłaby znacznie gorsza.

Chwilę po tych słowach marszałek, wraz z zarządem, mógł cieszyć się z udzielenia absolutorium. W głosowaniu obyło się bez niespodzianek – przeciw byli jedynie radni PiS. **ABO**

## Z dotacją i bez

Wykonanie budżetu województwa w 2008 roku:

» **ogółem**  
dochody 65,9 %  
wydatki 63,6 %

» **bez dotacji rozwojowej**  
dochody 102,5 %  
wydatki 94,3 %

» **dotacja rozwojowa**  
dochody 14,3 %  
wydatki 13,5 %

## Pomoc dla pogorzalców z Kamienia

**Sejmik zaakceptował przekazanie 100 tysięcy złotych pomocy dla gminy Kamień Pomorski, gdzie kilka tygodni temu w tragicznym pożarze domu socjalnego życie straciło ponad 20 osób.**

O tej tragedii, w wyniku której ponad 20 osób straciło życie, a wiele zostało rannych, było głośno w całej Polsce. Z całego też kraju płynęła pomoc dla pogorzalców z Kamienia Pomorskiego. Pomóc postanowił też samorząd województwa wielkopolskiego. Z inicjatywy marszałka zarząd województwa przedstawił sejmikowi propozycję przekazania gminie Kamień Pomorski 100 tysięcy złotych na budowę nowego lokum dla osób, które w pożarze straciły dach nad głową.

– To efekt mojej rozmowy z marszałkiem województwa zachodniopomorskiego, które przekazuje na ten cel 500 tysięcy złotych. Województwo pomorskie, podobnie jak my, zadeklarowało 100 tysięcy. W sumie zaś na budowę nowego domu potrzeba około 4 milionów złotych – mówił radnym Marek Woźniak.

W głosowaniu sejmik jednogłośnie zaakceptował tę propozycję.

Także podczas kwietniowej sesji klub radnych Lewicy zgłosił propozycję uchwały sejmiku, która wzywa do systemowego rozwiązania kwestii finansowania budownictwa socjalnego przez odpowiadające za to samorządy gmin.

– Chodzi nam o to, by po tej tragedii nie skończyło się na doraźnym, akcyjnym działaniu, ale by zaproponować coś trwałego – tłumaczy przewodniczący klubu Zbigniew Ajchler.

Pomysłodawcy chcą zaczerpnąć system finansowania z tego, który został wprowadzony w programie budowy „orlików”. Te inwestycje są wspomagane z budżetu państwa, z pieniędzy województwa i z kasy lokalnych samorządów.

Radni zdecydowali, że ostateczny kształt uchwały, nad którą będzie głosował sejmik, mają wypracować Komisja Gospodarki, Planowania Przestrzennego i Infrastruktury Technicznej oraz Komisja Rodziny, Polityki Społecznej i Zdrowia Publicznego. **ABO**

## Klub PiS się kurczy

**O kolejnego radnego stopniały w ostatnim czasie szeregi sejmikowego klubu Prawa i Sprawiedliwości.**

Tym razem z partii i klubu wystąpił radny Artur Różański. To protest przeciwko decyzji władz PiS, które nie pozwoliły na start w wyborach do europarlamentu Marcinowi Libickiemu w związku z jego kłopotami lustracyjnymi. Z partią pożegnała się po tym także dwójka posłów oraz kilku radnych miejskich z Poznania.

Artur Różański pozostaje w sejmiku radnym niezrzeszonym, inaczej niż Krzysztof Kaleta, który – przypominamy – kilka miesięcy temu też odszedł z klubu PiS, a wkrótce potem zasilił szeregi klubu PO.

Obecnie polityczny układ sił w sejmiku wygląda więc następująco: PO ma 16 radnych, PiS – 10, Lewica – 7, PSL – 5, 1 radny niezrzeszony. Niewiele zmienia to w rozkładzie głosów między koalicją a opozycją (dotąd 21–18), bo trudno przypuszczać, by podczas głosowań władze województwa wsparł akurat Artur Różański, który wcześniej dał się poznać jako jeden z największych krytyków rządzącej koalicji. **ABO**

# Pojedziemy wygodniej

Udany rok i ambitne plany – to najkrótsze podsumowanie sprawozdania na temat inwestycji na drogach wojewódzkich, z którym zapoznali się radni sejmiku.

Nowe i odbudowane nawierzchnie, bezpieczne skrzyżowania, ścieżki rowerowe oraz chodniki – to rezultat dobrego tempa inwestycji na drogach wojewódzkich Wielkopolski. Miniony rok pod tym względem był rekordowy. Na przebudowy, bieżące utrzymanie dróg i mostów, w tym remonty i odnowę nawierzchni, Wielkopolski Zarząd Dróg Wojewódzkich spożytkował łącznie 264,3 mln zł pochodzących z regionalnego budżetu.

W całości samorząd województwa sfinansował inwestycje i remonty na drogach: nr 194 (Osiek n. Notecią – Smogulec), 315 (Nialek Wielki – Obrą), nr 182 we Wronkach, nr 305 w miejscowości Wroniawy, nr 432 (Jerka – Wyrzeka), nr 190 (Białośliwie – Szamocin).

Natomiast w ramach tzw. kontraktu wojewódzkiego z udziałem pieniędzy z budżetu państwa przebudowano drogę nr 306 na odcinku z Dusznik do Wilczyna oraz ulicę Dąbską w Kole na drodze nr 473. W ubiegłym roku zakończono także przebudowę mostu na Warcie w Pyzdrach na drodze 442. Była to jedna z największych inwestycji drogowych wykonywanych w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego na lata 2005-2007. Kosztowała 12,6 mln zł, z czego ponad 5,7 mln wyniosło dofinansowanie unijne.

Nowe sygnalizacje świetlne powstały na drogach wojewódzkich w Szamotułach, Krzyżu Wielkopolskim, Czarnkowie, Rosku i Obrzycku. Poprawie bezpieczeństwa pieszych korzystających z dróg wojewódzkich służą nowe chodniki i ścieżki pieszo-rowerowe. Powstały kosztem 9,7 mln zł wzdłuż 45 odcinków dróg wojewódzkich.

Przebudowane skrzyżowania dróg wojewódzkich nr 194 i 241 z drogą powiatową w

Marakowie oraz w Puszczykowie na drodze nr 430, chodniki oraz ścieżki pieszo-rowerowe w Murowanej Goślinie na drogach 196 i 187 – to rezultaty przedsięwzięć podejmowanych przez samorząd województwa oraz samorządy lokalne z wykorzystaniem funduszy Krajowej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego.

Dobiega końca realizacja inwestycji finansowanych z ubiegłorocznego budżetu, m.in. obwodnicy w Grabowie nad Prosną na drogach nr 449 i 447 oraz na trasie 242 w Łobżenicy. Już wkrótce z nowego wiaduktu kolejowego na szosie nr 263 korzystać będą mogli mieszkańcy gminy Babiak w powiecie kolskim.

Na budowę i remonty dróg w roku 2009 województwo wielkopolskie przeznaczyło 199,3 mln zł. W marcu sejmik uznał, że w ramach zadań własnych województwa należy wykonać niektóre inwestycje przyjęte wcześniej do harmonogramu Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego. W rezultacie jeszcze w tym roku rozpoczęta zostanie przebudowa dróg wojewódzkich: 270 – na odcinku Świętosławice – Podkiejsze, 178 – Radosiew – Trzcianka, 450 – Doruchów – Torzeniec, 187 – od Szamotuł do Obornik oraz budowa obwodnicy Krobi na drodze 434. Realizację tych inwestycji zaplanowano na dwa lata, rezerwując na nie w tym roku blisko 77 milionów złotych.

– Czas na inwestycje jest dobry – mówi dyrektor WZDW Marek Kmiecik. – W 2008 roku zakres rzeczowy robót na drogach został ostatecznie zwiększony o 10 procent wobec planowanego. Przyczyniło się do tego wczesne przeprowadzenie procedur przetargowych, a w wyniku tego szybka informacja o powstałych oszczędnościach i możliwości wykonania dodatkowych prac. Ta tendencja nadal się utrzymuje. **RJ**

Inwestycje na drogach województwa wielkopolskiego w latach 2008 - 2009



## „Orliki” gdzie indziej

Podczas kwietniowej sesji radni sejmiku zdecydowali o zmianie lokalizacji czterech boisk, które powstaną w tym roku w Wielkopolsce w ramach programu „Moje Boisko – Orlik 2012”.

Dwaj inwestorzy – gmina Kazimierz Biskupi i powiat wolsztyński – postanowili gdzie indziej wybudować swoje „orliki”. W Kazimierzu obiekt zamiast przy ul. Kościuszki budowany będzie przy ul. Bielawy; natomiast w drugim przypadku boisko zamiast w Powodowie powstanie w Wolsztynie przy ul. Poniatowskiego.

Z kolei miasto Piła zrezygnowało z realizacji dwóch planowanych pierwotnie obiektów.

W ich miejsce wybrano nowe lokalizacje – dodatkowe boiska wybudowane zostaną jeszcze w tym roku w Międzychodzie i Jarocinie.

W Wielkopolsce funkcjonuje już 27 kompleksów boisk zbudowanych w ramach rządowo-samorządowego programu „Moje Boisko – Orlik 2012”. W ostatnich dniach otwarto najnowsze „orlikowe” obiekty w Opatówku, Koźminku, Lwówku i Wronkach.

Jeżeli inwestorom (gminom lub powiatom) uda się zrealizować zamierzenia, w Wielkopolsce będzie najwięcej „orlików” spośród wszystkich województw (tylko w tym roku ma ich powstać aż sto). **ABO**

## (Nie)zdrowe szkoły

Zapewnienie pełnej opieki zdrowotnej dzieciom w niektórych szkołach bywa bardzo trudne

Powodem tego jest fakt, iż pielęgniarki same decydują o swoich godzinach pracy oraz o liczbie uczniów, nad którymi będą sprawować nadzór medyczny. Stan ten ma być zmieniony poprzez konsultacje pielęgniarek z dyrektorami placówek oświatowych, którą to koncepcję zaproponowali radni sejmiku w trakcie posiedzenia Komisji Edukacji i Nauki.

Aby rozpocząć pracę w szkole, potrzebne jest potwierdzenie przez dyrektora tejże placówki wniosku składanego przez pielęgniarkę do

NFZ. Osoby, które chcą zajmować się opieką nad dziećmi, same wybierają sobie miejsce praktyki. W zależności od typu szkoły (sportowa, specjalna lub ogólna), jej zasięgu, liczby dzieci, pielęgniarka może opiekować się jednocześnie od 880 do 1100 uczniami. Sprawia to, iż niektóre z nich prowadzą swoją praktykę w różnych dniach tygodnia w kilku szkołach jednocześnie (zwłaszcza jeżeli liczba uczniów w placówkach jest niewielka).

Największą bolączką dyrektorów szkół jest jednak brak dopasowania terminów dyżurów do potrzeb placówki. – Łuka polega na tym, że pielęgniarka, idąc z wnioskiem do wielkopolskiego NFZ, nie konsultuje z dyrektorem, u którego będzie pracować, godzin pracy – powiedziała radna Bogumiła Hromiak-Paprzycka. – Liczba godzin spędzonych w gabinecie w trakcie tygodnia nie ma wiele wspólnego z rzeczywistymi potrzebami szkół.

– Zarząd przedstawi NFZ pomysł, aby do dokumentacji potrzebnej do rozpoczęcia pracy dołączać proponowany przez dyrektora szkoły harmonogram dyżurów pielęgniarek. Poza tym będziemy zachęcać kierowników placówek, aby weryfikowali podpisywane umowy – zadeklarowała członek zarządu województwa Krystyna Poślednia. **MG**

## Personalne decyzje

Podczas XXIV sesji sejmiku, na wniosek ministra środowiska, dokonał zmiany na stanowisku przewodniczącego rady nadzorczej Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Poznaniu. Piotra Otawskiego zastąpiła Krystyna Panek-Gondek.

Radni wybrali też ze swojego grona dwóch przedstawicieli do komisji konkursowej, która ma wyłonić wielkopolskiego kuratora oświaty. W tych pracach będą uczestniczyć Barbara Nowak (PO) i Zbigniew Hupt (PSL). W głosowaniu przepadły kandydatury zgłoszone przez opozycyjne kluby Lewicy i PiS. **ABO**

# Zdrowie w Puszczykowie

Z Janem Grabkowskim, starostą poznańskim, rozmawia

Ryszard Jałoszyński

– Trwa dyskusja o komercjalizacji w opiece zdrowotnej. Wśród przykładów przekształceń wymieniany jest szpital powiatowy w Puszczykowie. Po co w ogóle powiatom szpitale? – Nowoczesne szpitale, dobrze zorganizowane i zarządzane, są potrzebne przede wszystkim pacjentom. Natomiast powiaty, od chwili ich reaktywowania w 1998 roku, otrzymały konkretne zadania z zakresu opieki zdrowotnej oraz obowiązki organu organizującego wobec przekazanych im lecznic, z których muszą się jak najlepiej wywiązywać.

– Znany w całej Polsce duży dawny szpital kolejowy w Puszczykowie, który został wtedy przekazany powiatowi poznańskiemu, niespecjalnie kojarzył się z nowym lokalnym sztydem? – Bo z powodzeniem mogła to być placówka wojewódzka. Podobnie jak stało się to z innymi większymi bądź specjalistycznymi szpitalami, które funkcjonowały w obszarze ponadlokalnym.

– Czy stąd brały się kłopoty powiatu z utrzymaniem szpitala? – Zasadniczo wszystkie powiaty miały słabe możliwości, zwłaszcza finansowe, dla zapewnienia realnego wpływu na funkcjonowanie i rozwój szpitali. Jednocześnie pojawiły się w ochronie zdrowia nowe problemy, które przerastały ten skromny potencjał samorządów.

– Z czym to było związane? – Formuła prawna i organizacyjna samodzielnych publicznych zakładów opieki zdrowotnej coraz bardziej odstawała od rynkowych warunków ich funkcjonowania. W szpitalach nabrzmiewały problemy placowe związane z wynagrodzonymi przez związki zawodowe lekarzy i pielęgniarzek staw-



FOT. ARCHIWUM

kami. Z drugiej strony, rosła konkurencja na rynku świadczeń medycznych. O kontrakty ówczesnej Wielkopolskiej Kasy Chorych musieliśmy ubiegać się mając pod bokiem silne i dobrze zorganizowane szpitale wojewódzkie, miejskie i kliniczne w Poznaniu.

– To dlatego zarząd powiatu zdecydował się na wydzierżawienie szpitala? – Tak, choć czas pokazał, że nie była to trafiona decyzja. Do takiego kroku ówczesny zarząd powiatu skłoniło znaczne zadłużenie szpitala w Puszczykowie, sięgające już pod koniec 2001 roku ponad 20 milionów złotych. Umowa z zespołem szpitali „Kliniki Gdańskie”, prowadzącym działalność w całym kraju, wydawała się korzystna. Powiat oddawał lecznicę w dzierżawę, a jednym z warunków umowy było zobowiązanie dzierżawcy do systematycznej spłaty długu szpitala.

– Tak się jednak nie stało. – Dlatego dwa lata później zdecydowanie przystąpiliśmy do komercjalizacji szpitala. Po wypowiedzeniu umowy dzierżawy rozpoczęto likwidację dotychczasowego SPZOZ. Samorząd powiatu dokonał gigantycznego wysiłku, aby uratować placówkę i nie dopuścić do wyprzedzenia jej majątku. Przeprowadzono skuteczne rokowania z wierzycielami i spłacono zobowiązania, także pracownicze, co było ogromnym obciążeniem dla budżetu. Nowa, w stu procentach samorządowa spółka, która przejęła szpital, rozpoczęła działalność bez obciążenia i koncentrując się na jakości świadczeń i rozwoju placówki.

– Co na tym zyskał samorząd, a co pacjenci? – Samorząd może sprawniej wykonywać swoje obowiązki. Szpital spółka lepiej radzi sobie na rynku, niż dotychczasowy SPZOZ. Najlepszym dowodem na to jest rosnąca wielkość kontraktów realizowanych dla Narodowego Funduszu Zdrowia, która rocznie przekracza 35 mln zł. To pozwala na utrzymanie miejsc pra-

cy dla około 500 osób, w większości mieszkańców powiatu.

– Dlaczego powiat nadal inwestuje w szpital? – Bo rokuje on dobre szanse na rozwój. Bo inwestycje wzmocniają konkurencyjność placówki i generują zyski. To stwarza możliwość ubiegania się o dofinansowanie unijne. Dlatego w ostatnim czasie zainwestowaliśmy 7 mln zł w utworzenie nowoczesnego oddziału ratunkowego i budowę lądowiska dla helikopterów. Z usług naszej placówki korzysta kilkanaście tysięcy pacjentów. Szpital realizuje powiatowe programy profilaktyczne. Doceniany jest także przez pacjentów spoza Wielkopolski, m.in. za utrzymanie dobrej marki ortopedii, okulistyki i neurochirurgii. Te tradycyjne formy świadczeń poszerzane są o usługi komercyjne. Sprzyja temu dogodnie położenie szpitala w pięknym kompleksie leśnym, ale blisko aglomeracji miejskiej.

– Był pan niedawno inicjatorem nieformalnego porozumienia szpitali niepublicznych w Wielkopolsce. – Wspólnie z samorządowcami powiatów wrzesińskiego, rawickiego, pleszewskiego chcemy w ten sposób wspomagać się wzajemnie doświadczeniami i wiedzą. To również właściwy sposób do artykułowania oczekiwań wobec NFZ i administracji państwowej.

– O jakie oczekiwania chodzi? – Między innymi o sprawiedliwe, stosowne do potencjału naszych szpitali i potrzeb pacjentów rozstrzygnięcie konkursów na świadczenia. A także o równe traktowanie podmiotów w opiece zdrowotnej, na przykład w kwestiach podatkowych.

# Wojna o szpital w Wyrzysku

Zarząd Powiatu w Pile wystąpił z inicjatywą przekształcenia ZOZ w Wyrzysku w spółkę prawa handlowego. Ledwie pomysły ogłoszono, od razu zarządził.

Na znak protestu powstał Społeczny Komitet Na Rzecz Obrony Wyrzyskiego Szpitala Przed Likwidacją (zebrał około 800 podpisów), a PiS-owska opozycja w Radzie Powiatu – upatrująca w zamiśle starostwa działań zmierzających do prywatyzacji placówki – ściągnęła pod koniec marca do Wyrzyska posilki w osobach posłów Tadeusza Cymańskiego i Tomasza Górskiego.

– Ten szpital ma niezłe wyniki finansowe i nie widać powodów, by poddawać go procesowi komercjalizacji. Wygląda to na sprawę ambi-cjonalną – uznał poseł Cymański.

Również miesiąc później starosta pilski Tomasz Bugajski zorganizował w Wyrzysku otwartą debatę na temat zasadności przekształcenia miejscowej lecznicy.

– Stawiamy tę koncepcję pod dyskusję: czy kierunek obrany przez zarząd powiatu jest właściwy, czy też są inne możliwości? Chcemy także rozważyć, jakie narosły wokół tej sprawy: że dążymy do likwidacji szpitala. Ludzie mówią: „Na Boga! Jakim prawem?”. A tu chodzi o likwidację, ale w celu przekształcenia w nową formułę prawną ze stuprocentowym udziałem samorządu. Komercjalizacja szpitala jest właśnie po to, by istniał dalej! Nie wolno z tego tematu robić polityki, a – niestety – tak się dzieje – mówił starosta.

– Dotychczasowa struktura ZOZ jest nieefektywna, to ostatni moment na dokona-

nie radykalnych zmian w sposobie jej funkcjonowania. Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej to jedyna szansa na utrzymanie i konkurencyjność wyrzyskiego szpitala na rynku usług medycznych. Tę ścieżkę przetarło już z powodzeniem wiele placówek – przekonywał Tomasz Bugajski.

Jednym z takich przykładów jest dawny szpital powiatowy w Pleszewie, przekształcony z dniem z dniem 1 maja 2008 roku w spółkę prawa handlowego. W ubiegłym roku „Pleszewskie Centrum Medyczne” zostało uznane za najlepszy Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej w Polsce.

– W ZOZ-ach odpowiedzialność osób zarządzających jest bardzo rozmyta, zaś rada społeczna odpowiada co najwyżej politycznie i to tylko w okresie przed wyborami. W spółce prawa handlowego kryteria są jasne: rada nadzorcza i zgromadzenie wspólników mają odpowiedzialność karną, prezes odpowiada materialnie, istnieje większa dostępność do różnych instrumentów finansowych, dużo szybciej podejmowane są decyzje stricte gospodarcze – argumentowała Adela Grała-Kałużna, ostatni dyrektor SP ZOZ w Pleszewie i pierwszy prezes spółki „Pleszewskie Centrum Medyczne”, obecnie członek zespołu ekspertów ds. przekształceń przy ministrze zdrowia.

Debatą o komercjalizacji nieprzekonanych raczej nie przekonała. Tym bardziej, że dał znać o sobie polityczny podział z Rady Powiatu. O przyszłości szpitala w Wyrzysku radni powiatowi mają zdecydować w czerwcu. **MS**

## Tropem skarbów



Losom wielkopolskich skarbów kultury podczas II wojny światowej poświęcona jest najnowsza książka „Podziemny Skarbiec Rzeszy. Tajemnice fortyfikacji międzyrzeckich” poznańskich autorów Leszka Adamczewskiego i Pawła Piątkiewicza. Opisuje miejsca, gdzie były przechowywane dzieła sztuki i ważne dokumenty, jak wyglądała ich ewakuacja oraz w jaki sposób autorzy docierali do faktów świadczących o przechowywaniu przez nazistów w Międzyrzeckim Rejonie Umocnionym skarbów wielkopolskiej kultury. **MG**

# Kaliski teatr transwielkopolski

Teatr im. Wojciecha Bogusławskiego „zagospodarował” całą wschodnią część regionu.

Kaliskie spektakle oglądają przyjezdni z Konińskiego, Sieradzkiego, z pogranicza Wielkopolski i Dolnego Śląska. To załuga samych kaliszczan, ale i marszałkowskiego projektu dofinansowania przejazdów dla osób korzystających z oferty kulturalnej takich placówek jak kaliska.

– Jest wiele grup zorganizowanych przyjeżdżających z innych miejscowości. Przyjeżdżają związki kombatanów, sybiraków, koła miłośników teatru, emeryci i renciści. Na przykład na „Szalone nożyczki” bilety rezerwowane są wiele dni wcześniej. Zamówienia przyjmujemy telefonicznie i drogą internetową – nie kryje satysfakcji Tomasz Wierzgacz z impresariatu kaliskiego teatru.

Wspomniane „Szalone nożyczki”, współczesna farsa bijąca rekordy popularności nie tylko „u Bogusławskiego”, to najnowszy, ale niejedyny przebój sceny nad Prosną. W repertuarze, obok pozycji stricte rozrywkowych, jest np. spektakl oparty na motywach Gombro-



FOT. K. MADZIAŁA

Spektakl oparty na motywach Gombrowiczowskiej „Ferdynurke” okazuje się atrakcyjną propozycją dla publiczności szkolnej

wiczowskiej „Ferdynurke”, co okazuje się atrakcyjne dla publiczności szkolnej. Długą listę szkół, których uczniowie najczęściej zapełniają widownię, otwierają te, którym do Kalisza jest najbliżej. Nie dziwi więc wysoka pozycja Opatówka w teatral-

nych statystykach. Ta niewielka miejscowość, niegdysiejszy majątek generała Józefa Zajączka, mieści sporą szkołę podstawową i gimnazjum, a do tego zespół szkół ponadgimnazjalnych i filię wyższej uczelni, bibliotekę powiatową i jedyne w kraju mu-

zeum historii przemysłu. Jest więc jakby Kaliszem w miniaturze, a że brakuje jej własnego teatru, ciąży ku temu, który jest w jej zasięgu. To samo powiedzieć można o innych placówkach oświatowych powiatu kaliskiego. Obok Zespołu Szkół i Szkoły Podstawowej z Opatówka, częstymi gośćmi sceny nad Prosną są uczniowie Gimnazjum w Zbiersku, Zespołu Szkół w Godziszach Wielkich, szkół podstawowych w Sobieszekach, Jarantowie, Koźminku, Przespolewie, Dzierzbiniu, Mycielinie, Goliszewie, Liskowie, Jastrzębnikach i Jankowie.

Oddziaływanie „Bogusławskiego” zatacza jednak znacznie szersze kręgi, obejmując całą wschodnią część Wielkopolski, z byłymi województwami kaliskim i konińskim. Na tej samej liście są więc gimnazja w Kole, Turku i Malanowie, zespoły szkół w Baranowie, Lenartowicach i Sowinie Błotnej, szkoły podstawowe w Mroczkach Wielkich, Kaczkach Średnich i Kosmowie. Niektóre z tych miejscowości są na tyle oddalone od Kalisza, że wielu jego mieszkańców nie

zna ich nawet ze słyszenia. Największą liczbę widzów, wzięszy pod uwagę grupy zorganizowane, stanowią oczywiście uczniowie szkół z terenu Kalisza.

Jednak same tylko placówki oświatowe nie wyczerpują listy stałych bywalców Teatru im. W. Bogusławskiego. Grupy zorganizowane składają się również z dorosłych. To m.in. Koło Miłośników Teatru ze Śremu, związki emerytów i rencistów z Kępna, Krotoszyna, Pleszewa, Gołuchowa i Tuliszkowa, pensjonariusze domu pomocy społecznej z Zakrzewa, uczestnicy warsztatów terapii zajęciowej z Koźminka, wychowankowie domu kultury w Wieruszowie, członkowie koła PTTK w Wąrciu i podopieczni Caritas w Kaliszu. W sumie grupy zorganizowane stanowią ok. 30 procent wszystkich widzów kaliskiego teatru.

– Wiele z tych osób korzysta z marszałkowskiego projektu dofinansowania transportu. Dzięki temu zyskujemy nowych widzów, którzy być może będą do nas wracali – podkreśla T. Wierzgacz. **KORD**



# Życie z wodowskazem

Obiekty agroturystyczne i ośrodki sportów wodnych to dodatkowe profity z budowy i eksploatacji zbiorników retencyjnych w Wielkopolsce.

**W**indsurfing w Starym Mieście pod Koninem, wypoczynek z wędką w Skokówku koło Borka Wielkopolskiego albo w Radzynie pod Szamotułami, obserwacje rzadkich ptaków w okolicach Koźminka – tych turystycznych i przyrodniczych atrakcji jeszcze kilka lat temu w Wielkopolsce nie było. Teraz są. A powinno być ich jeszcze więcej.

## Gdy za sucha lub za mokro

Tamy i jazy zamieniają w rozległe jeziora nawet najbardziej leniwe rzeczki. Tylko tak można dziś zrehabilitować utratę naturalnych rezerwuarów wody, które ongiś stanowiły lasy, niezmeliorowane łąki i bagna. Ale ochrona przed powodzią i przed suszą to tylko dwa bieguny różnorodnych funkcji małej retencji.

Województwo wielkopolskie uznane jest przez Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej za obszar o największych niedoborach wód powierzchniowych w kraju. Aby temu zaradzić, przygotowano szczegółowy regionalny program retencji wód powierzchniowych. Jego realizacją od blisko dziesięciu lat w imieniu samorządu województwa zajmuje się Wielkopolski Zarząd Melioracji i Gospodarki Wodnej. Policzone, że w regionie retencionowania wody jest możliwe w czasach 48 jezior i 282 stawów. Można wykonać 62 sztuczne zbiorniki dolinowe, setki zbiorników śródleśnych, a także tysiące spiętrzeń na mniejszych ciekach. Każde z takich przedsięwzięć to wysiłek organizacyjny i koszty, ale również szansa poprawy warunków życia mieszkańców wielu wielkopolskich gmin.

## Woda i przedsiębiorczość

Pod nadzorem WZMiGW od 2000 roku wybudowano 6 zbiorników tzw. małej retencji, które gromadzą łącznie ponad 10 mln m sześc. wody. Aktualnie trwa budowa zbiornika „Laskownica” w gminie Gołańcz, który pomieści 2,5 mln m sześć.



FOT. D. PUCHALA

**Zbiornik retencyjny na Powie w gminie Stare Miasto oddany został do użytku w 2006 roku. Dziś to także miejsce licznie odwiedzane przez miłośników sportów wodnych.**

wody na powierzchni 90 hektarów. Zakończono też przygotowania związane z planowaną budową 10 kolejnych zbiorników m.in. w Gostyniu, na rzece Śwędni w gminie Opatówek, na Lutyni w gminie Dobrzyca, na Obrze w okolicach Jaracza pod Jarocinem, na Strudze Parzynowskiej w powiecie kepickim oraz zbiornika „Przebudowo” w gminie Murwana Goślina. W tym roku rozpocznie się odbudowa zbiornika w Słupcy, jednego z większych zbiorników dolinowych w Wielkopolsce.

– Inwestycje te będą rozpoczynane sukcesywnie w latach 2009-2013, ale ich tempo w dużej mierze zależy od uzyskiwanych przez samorząd dotacji państwowych, pomocy celowych funduszy ochrony środowiska oraz dotacji unijnych – wyjaśnia członek zarządu województwa Arkadiusz Blochowiak. – To kosztowne i zarazem bardzo skomplikowane przedsięwzięcia. Wszędzie, gdzie powstają zbiorniki, widoczne są bądź brane pod uwagę w lokalnych planach funkcje turystyczne i rekreacyjne tych inwestycji. W gminie Stare Miasto, gdzie nowy zbiornik przecina nowoczesny wiadukt autostrady A2, powstają przystanie i punkty gastronomiczne, przybiera reklam gospodarstw agro-

turystycznych. Mimo sąsiedztwa uczęszczanych szos wzdłuż długiego jeziora nie brakuje spokojnych miejsc do wypoczynku. Sąsiedztwo wody ożywiło wiele wielkopolskich wsi i miasteczek i zachęciło lokalne samorządy do drobnych inwestycji zmieniających jakość życia mieszkańców – budowy szlaków turystycznych, plaż i ścieżek rekreacyjnych.

## Więcej natury

Inwestycje wodne muszą spełnić wysrubowane normy związane z ochroną środowiska. Po oddaniu do użytku są nadal monitorowane. Od kilku lat badaniami nad oddziaływaniem na otoczenie zbiornika „Jeżewo” koło Borka Wielkopolskiego zajmuje się Michał Sosiński z WZMiUW w Poznaniu. – Nasze zbiorniki zdecydowanie więcej tworzą życia niż niszczą – mówi. – „Jeżewo” jest tego doskonałym przykładem. W sąsiedztwie poprawił się mikroklimat dla rolnictwa. Zadowoleni są także leśnicy. Na brzegach można spotkać wędkarzy i plażowiczów. Dobrze wykonany zbiornik może służyć nawet przez stulecia. Obrazuje to przykład budowanego w latach osiemdziesiątych zbiornika w Woniaścu, który zaliczony został do obszarów „Natura 2000”.

## Potrzebne duże i małe

Największy z budowanych aktualnie w Wielkopolsce zbiornik w Wielosiu Klasztornej na Prośnie zaliczany jest do tak zwanych obiektów wielkiej retencji. Będzie chronił przed powodzią Kalisz, a jednorazowo zgromadzi tyle wody, ile mieszczą wszystkie istniejące małe zbiorniki powstające w ostatnich kilkunastu latach. Ale w innych rejonach problem z wodą to nie zlikwiduje. Dlatego istotą przyjętego przez sejmik programu małej retencji jest wskazanie celowości każdego sposobu gromadzenia wody. Na wsparcie samorządu, dzięki m.in. Funduszowi Ochrony Gruntów Rolnych, mogą liczyć także mali inwestorzy, budując na przykład stawy rybne czy zbiorniki przeciwożarowe. – Te formy i możliwości należy rozwijać, a chętnych do budowy zbiorników i troszczących się o urządzenia melioracyjne wspierać i premiarować – mówi radny Zbigniew Ajchler (Lewica). Radny chwali zarząd województwa za wdrożenie w tym roku programu wsparcia dla spółek wodnych, które decydują się na budowę urządzeń piętujących wodę na administrowanych przez siebie ciekach. – Tak powinien postępować dobry gospodarz – dodaje. **Ryszard Jałoszyński**

## Nadzieja dla Książnicy

**Informacje o rzekomej likwidacji Książnicy Pedagogicznej w Kaliszu zostały zdementowane. Marszałek Marek Woźniak nie przyjął rezygnacji dyrektora tej placówki i zapowiedział dla niej pomoc.**

Od 1999 r. Książnica podlega samorządowi województwa wielkopolskiego, ale jej historia jest znacznie bogatsza. Początkowo służyła głównie nauczycielom, czego pozostałością jest przymiotnik „pedagogiczna” w jej nazwie. W miarę jednak, jak Kalisz stawał się miastem akademickim, zmieniła się zarówno księgozbiór, jak i ci, którzy z niego korzystali. Dziś większość z nich stanowią studenci kaliskiego Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego UAM i Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej, które dopiero przysięgają się do tworzenia zbiorów bibliotecznych. Książnica posiada największy i najwartościowszy księgozbiór spośród wszystkich nauczycielskich bibliotek w regionie. W zbiorach tych są m.in. takie bibliofilskie rarytasy, jak rzadkie podręczniki z XIX wieku oraz stare i nowe kalisiana. Pracownicy placówki mogą pochwalić się niemałym dorobkiem naukowym,

m.in. pionierskimi opracowaniami bibliograficznymi dotyczącymi Kalisza i południowej Wielkopolski.

Współtwórcą i dyrektorem Książnicy, prof. Krzysztof Walczak zabiega od lat o jej remont i rozbudowę, a także nadanie bibliotece statusu naukowej. W ślad za tym poszły formalne wnioski. Brak pozytywnych i satysfakcjonujących rozwiązań w tej kwestii oraz nagłaśnianie w mediach lokalnych biurokratyczne sugestie reorganizacji, czy wręcz likwidacji placówki stały się powodem, że prof. Walczak podjął w marcu decyzję o rezygnacji z zajmowanego stanowiska.

W kwietniu na miejscu z sytuacją Książnicy zapoznał się marszałek Marek Woźniak, który kategorycznie wykluczył możliwość jej likwidacji czy podziału księgozbioru. Na zwołanej w tej sprawie 15 kwietnia w Kaliszu konferencji prasowej marszałek oświadczył, że nie przyjmie rezygnacji dyrektora oraz zapewnił, że zarząd województwa rozważy różne warianty poprawy sytuacji lokalowej Książnicy, łącznie z przygotowanymi wcześniej planami jej remontu i rozbudowy. **KORD, RJ**

## Lodołamacze dla pracodawców



FOT. Z. NOWICKI

**Rozstrzygnięto, odbywający się pod patronatem marszałka województwa, tegoroczny Konkurs dla Pracodawców Wrażliwych Społecznie „Lodołamacze”. Na uroczystej gali w Pałacu Działyńskich statuetką Lodołamacza (jest ona wyróżnieniem dla tych, którzy zdecydowali się na zatrudnienie osób niepełnosprawnych, jednocześnie prowadzą wobec nich przyjazną politykę personalną, przełamują bariery, walczą z niechęcią i obojętnością społeczną) uhonorowano dziewięć firm, instytucji, organizacji. Super Lodołamacza otrzymał Zarząd Miasta Poznania. Statuetkę wręczyli członek zarządu województwa Krystyna Poślednia i wojewoda Piotr Florek. **ZN****

## Wielkopolska wieś europejska

**22 maja w Starym Mieście Sekretariat Regionalny Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich inauguruje cykl dziewięciu konferencji, które odbędą się w wielkopolskich gminach do listopada.**

Spotkania „Wieś Europejska” mają służyć przekazaniu informacji o możliwościach pozyskiwania funduszy na rozwój obszarów wiejskich.

Jak tłumaczy przedstawiciel sekretariatu KSOW, gmina Stare Miasto na miejsce rozpoczęcie tego działania nie została wybrana przypadkowo. Wójt Ryszard Nawrocki, w uznaniu jego zasług w rozwoju gminy z wykorzystaniem funduszy europejskich, otrzymał niedawno honorowy tytuł Europejczyka

Roku w kategorii Gospodarz Gminy, nadany przez „Monitor Unii Europejskiej”.

Uczestnikami konferencji będą przedstawiciele samorządu gminnego i powiatowego, organizacji pozarządowych i sektora gospodarczego, z powiatów: konińskiego, kolskiego i słupeckiego. Zgodnie z założeniami działania KSOW, uczestnicy zostaną poinformowani o możliwości pozyskiwania funduszy na rozwój nie tylko z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, ale także o działaniach skierowanych do mieszkańców obszarów wiejskich z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki, Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego w Koninie i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego.

wództwa z organizacjami pozarządowymi.

Z uczestnikami konferencji spotkają się przedstawiciele Agencji Rynku Rolnego, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, Regionalnego Ośrodka Europejskiego Funduszu Społecznego w Koninie, Punktu Informacyjnego Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego w Koninie i Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego.

Kolejna konferencja odbędzie się 5 czerwca w Żerkowie. Obejmie ona uczestników z powiatu jarocińskiego, pleszewskiego, kaliskiego i turkowskiego. **ABO**

REKLAMA

druk i e m . p l  
DRUK CYFROWY PRZEZ INTERNET  
CYFROWA JAKOŚĆ INTERNETOWA CENA

63-100 Śrem, ul. Modrzewskiego 1a  
tel. +48 61 2836149, 2829764, fax +48 61 2838113

# Czuję się w pełni sił

Ze Sławomirem Pietrasem, do 30 czerwca dyrektorem Teatru Wielkiego w Poznaniu, rozmawia Ryszard Jałoszyński

**– Z czym kojarzy się panu Michał Znaniecki?**

– Po pierwsze z nazwiskiem wybitnego filozofa i socjologa Floriana Znanieckiego, założyciela Instytutu Socjologicznego w Poznaniu, którego Michał Znaniecki jest wnukiem. Po drugie z postacią Wandy Koczewskiej – wspaniałej aktorki, matki pana Michała. Po trzecie wreszcie z nim samym – wykształconym we Włoszech reżyserem operowym, o wielu jeszcze innych umiejętnościach, także scenografem i pedagogiem – oraz z jego dokonaniami artystycznymi w kraju i za granicą.

**– Kim powinien być dyrektor opery?**

– W polskiej tradycji dyrektorami oper byli najczęściej dyrygenci. Ale, gdyby spojrzeć na to zagadnienie przez pryzmat tradycji ogólnoeuropejskiej, skuteczniej kierowali operami wyspecjalizowani menedżerowie. To bardzo wąska grupa. Ja też się do niej zaliczam. Natomiast dyrektorami artystycznymi byli: dyrygenci, reżyserzy, śpiewacy. Ta kolejność nie jest przypadkowa. Odwiecznym stopień sukcesu artysty w roli dyrektora. W Polsce pomału zaczynamy przechodzić na model menedżerski.

**– A jeśli dyrektorem jest artysta?**

– Zazwyczaj bardziej lub mniej wyraźnie kieruje się w stronę teatru autorskiego. Ale na sukces nie ma recepty. Myślę, że na stanowisku dyrektora opery ważna jest umiejętność współpracy z bardzo różnymi indywidualnościami.

**– Kto jest pańskim wzorem w tej roli?**

– Na pewno był nim Robert Satanowski, wszechstronny dyrygent, a w roli dyrektora niezwykle silna osobowość, niewątpliwy autorytet. Co warto podkreślić, długo po Poznaniu, w wieku 65 lat został dyrektorem Teatru Wielkiego w Warszawie i kierował nim jeszcze przez 10 sezonów.

**– Co oznacza nowoczesność w operze?**

– To umiejętność mówienia do współczesnego widza językiem sztuki o tym, co jest dla niego ważne, w sposób zrozumiały i zajmujący. Nowoczesność jest sztuką patrzenia oczami twórców minionych epok na nas samych. Ale może być również odwagą grania spektakli nowych. Nie można jednakże być nowoczesnym bez elementarnego poczucia rzetelności i odpowiedzialności za to, co się robi w teatrze.

**– Które miejsce zajmuje Teatr Wielki w Poznaniu wśród polskich scen operowych?**

– Gdyby za różne możliwe oceny i rankingi wystarczała frekwencja i zainteresowanie publiczności, to stanowimy swobodnym fenomenem, grając bardzo bogaty repertuar operowy i baletowy przy kompletach pu-



**Sławomir Pietras – z wykształcenia prawnik, z zawodu menedżer polskich teatrów operowych. Przez blisko 40 lat kierował teatrami operowymi Wrocławia, Łodzi, Warszawy i Poznania. Pod jego dyrekcją zrealizowano ponad 300 premier operowych i baletowych. Jest dyrektorem festiwalu: Moniuszkowskiego w Kudowie, Ave Maria w Czeladzi i Hoffmannowskiego w Poznaniu. Zainicjował Warsztaty Operowe, które prowadził w kierowanych przez siebie teatrach. Organizował międzynarodowe festiwale baletowe m.in. Łódzkie Spotkania Baletowe i Łądeckie Lato Baletowe.**

bliczności od wtorku do niedzieli.

**– Kończy pan kierowanie poznańską operą na granicy emerytury. Co to dla pana oznacza?**

– Emerytura oznacza stabilność, ale nie bezczynność. Z dniem 30 czerwca przestanę być dyrektorem Teatru Wielkiego w Poznaniu, zamykając ważny etap w moim życiu. Ale reprezentuję przecież zawodów, w którym upływ czasu jest korzystny. To zajęcie, które opiera się na metryce. Z wiekiem na tym stanowisku działa się sprawniej. Mimo że zarządzam teatrami operowymi przez 40 lat, konkretnie od 25. roku życia, czuję się w pełni sił zawodowych. Nie narzekam też na brak możliwości działania, łącznie z propozycjami kierowania teatrami. Jestem dyrektorem kilku festiwali muzycznych i operowych. Mam też do zre-

alizowania wiele osobistych planów, na które brakowało mi czasu.

**– Jak rozpoczęła się ta długa droga zawodowa?**

– Muzyka i teatr fascynowały mnie od wczesnej młodości, ale chciałem zostać adwokatem. Rozpocząłem więc studia prawnicze w Krakowie, a później w Poznaniu. Angażowałem się jednocześnie w działalność Towarzystwa Przyjaciół Opery. Pamiętam na przykład jak organizowaliśmy pięćdziesięciolecie Teatru Wielkiego. W uroczystym spotkaniu z tej okazji w studenckim klubie „Od Nowa” uczestniczyli Ewa Bandrowska-Turska, Stani Zawadzka, Karol Urbanowicz, Robert Satanowski, Jerzy Waldorff oraz wiele innych indywidualności i sław.

Zawodową drogę rozpocząłem razem ze Zbigniewem

Napieralą od stanowiska kierownika artystycznego Estrady Poznańskiej. To były „złote czasy” tej instytucji – pełnia kariery Urszuli Sipińskiej, początki Kabaretu „Tey”, utworzenie zespołu „Roma”, produkcja wielu programów telewizyjnych. Przypadek sprawił, że otrzymałem propozycję objęcia stanowiska asystenta dyrektora Opery Śląskiej w Bytomiu, gdzie przez kilka miesięcy, w wyniku nagłej choroby szefa, po raz pierwszy samodzielnie kierowałem teatrem. Stamtąd przenieśliśmy się do Wrocławia, kierując najpierw operą, a później Operetką Dolnośląską. Później była wspaniała, choć nielatwa współpraca z Conradem Drzewieckim w pierwszych sześciu latach Polskiego Teatru Tańca. Następnie dyrektorowałem operom: w Łodzi, znów

w Wrocławiu, i w Warszawie...

**– Najdłużej, bo przez 15 lat, kierował pan Teatrem Wielkim w Poznaniu. Jak przyjmuje pan rozstanie z tą sceną?**

– Podobno sukcesem w tym fachu jest umrzeć na stanowisku. Szanse moje na to maleją, ale nie odchodzę w poczuciu klęski. Zbyt dobrze znam alchemię środowiska operowego, aby odczuwać traumę. Za satysfakcją wystarcza mi w zupełności sprawiedliwa ocena organu założycielskiego, którym jest samorząd województwa. Zawsze głosiłem i to podtrzymuję, że nie powinno się dłużej kierować jednym teatrem niż 5 lat, bo to wystarczająco długo, aby działając z pełną energią zrealizować największe ambicje, i dość krótko, aby nie popaść w rutynę.

**– To dlaczego nie wytrwał pan przy tej zasadzie?**

– Sam nie wiem. Przed podjęciem samodzielnej decyzji rozmawiałem z różnymi sentymentami i silne związki z Poznaniem. A jak już minęło kilka lat, to zaczynała świtać mi nadzieja, że na tym stanowisku doczekam stulecia gmachu „pod Pegazem”. Niestety, zabrakło jednego sezonu. Trudno. Cieszę się, że pożegnalną premierą będzie „Skrzypek na dachu”. To spektakl, do którego, przyznam, mocno zachęcał mnie zespół i który, jestem przekonany, spodoba się publiczności.

**– Co było największym sukcesem tych 15 lat, a co porażką?**

– W dorobku cenię tak zwany całokształt. Do przegranej się nie przyznaję. Jestem przekonany, że pozostawiam teatr mojemu następcy w dobrym stanie. Przyszłe sukcesy powinny być tego potwierdzeniem.

**– Podsumowaniu pańskiej pracy w poznańskiej operze towarzyszą medialne zarzuty, między innymi o to, że nie troszczył się pan o zespół, podnosił wymagania ponad miarę i nie wykorzystał potencjału artystycznego opery. Co pan na to?**

– Mój zaciekły i bezrozumny oponent, głoszący te niesprawiedliwe oceny, był przede mną kilka miesięcy dyrektorem artystycznym opery. Mimo że krótko, to wiele zniszczył z dorobku innego mojego poprzednika – dyrektora Mieczysława Dondajewskiego. Jeśli chodzi o mój brak troski o zespół, to może to dotyczyć tylko spraw placowych. Ludzie zarabiali i zarabiają naprawdę zbyt mało! Natomiast „wymagania ponad miarę” mogą mieć jedynie związek z utrzymywaniem w repertuarze blisko 40 opery ponad miarę” mogą mieć jedynie związek z utrzymywaniem w repertuarze blisko 40 spektakli operowych i 16 przedstawień baletowych oraz produkowaniem corocznie co najmniej 5 premier. Jeśli dodać do tego 6 spektakli każdego tygodnia w ciągu całego sezonu, to naprawdę dalsze podnosze-

nie poprzeczki jest niemożliwe. Wątpliwą osłodą tego wielkiego zbiorowego trudu są od lat komplety widzów i częste owacje na stojąco, bo niestety nie może to zastąpić naszych wynagrodzeń.

Natomiast zarzuty o niewykorzystaniu potencjału zespołów artystycznych traktuję jako sposób na rozśmieszanie ponurych.

**– A repertuar? Czy to dobrze, gdy kojarzy się z antologią sztuki operowej?**

– Ja nie wstydę się niczego z tego, co widnieje w repertuarze. Dotyczy to przede wszystkim stałej obecności dzieł Moniuszki, Kurpińskiego, Bogusławskiego, Stefaniego, Karłowicza czy Szymanowskiego. Ciągłe spotykam na widowni ludzi z całej Polski oglądających „Henryka VI na łowach”, „Krakowiaków i Górali”, „Mandrągórę”, „Powracające fale”. Nie szkodzi, że z tego są mniejsze wpływy kasowe. Nadrabiamy je corocznie „Wigiliami polskimi” od lat obleganymi tłumnie przez publiczność zakochaną w Barbarze Wachowicz, jej patriotyzmie, literackich kompetencjach i talencie narracyjnym. A że – pomimo tego – stała się przedmiotem niewybrednych ataków i obelg? To tylko wstyd dla Poznania...

**– Ubiegłoroczne protesty załogi i niesnaski jednak nie wzięły się z niczego?**

– Niewystarczający poziom plac nie wpływał na dyscyplinowanie pracowników. Aby temu zaradzić, nie godziłem się – jak inni dyrektorzy – na podnoszenie plac kosztem ograniczenia etatów. Dlatego, choć gdzie indziej operowe załogi liczą od 200 do 300 pracowników, nas jest 460. Stanowi to minimum kadrowe, aby z godnością uprawiać naszą sztukę.

**– Skąd zatem konflikt i emocje?**

– Emocje roznieciły dokładnie trzy osoby, którym na różne sposoby w karierze artystycznej się nie powiodło. Zaczęli wygłaszać potrzebę mojego odejścia, wiedząc, że za moich rządów nie zrealizują nic ze swych chorych ambicji. Podsunęli ludziom protest placowy nie wskazując, że zawiera on również żądanie mojej dymisji. Wtedy moja duma zawodowa nie pozwoliła już na żaden kompromis.

**– Czy w teatrze operowym możliwa jest demokracja?**

– Demokrację w teatrze stosować należy w sposób umiarkowany. Ważne są jasne decyzje. Porządek w sztuce nie opiera się na demokracji. Są role główne i epizodyczne. Ktoś gra pierwsze skrzypce, śpiewa ważne role, a ktoś inny jest w chórze lub balecie. Ale tylko w ten sposób wszyscy razem odpowiednio zorganizowani tworzymy wielkie i poruszające dzieła.



# Potrafię być nadobecny

Z Michałem Znanieckim, od 1 lipca dyrektorem Teatru Wielkiego w Poznaniu, rozmawia Artur Boiński

– Z czym kojarzy się panu Sławomir Pietras?

– „Dyrektor teatrów operowych” – tak on sam się podpisał przy reklamie wyjazdów do La Scali [opisana w mediach kontrowersyjna reklama komercyjnych wycieczek, umieszczona i firmowana przez Sławomira Pietrasa na stronie internetowej teatru – przyp. AB]. To bardzo prawdziwe, bo przecież przeszedł przez wiele polskich oper, jakoś je odnowił, wypełnił specyficznym repertuarem. Myślę, że jest bardzo ważną postacią w świecie operowym, jako pewien punkt odniesienia.

– Kim powinien być dyrektor opery?

– Człowiekiem, który nie powinien „być” dyrektorem, lecz powinien „sprawować funkcję” dyrektora.

– Jaka to różnica?

– Chodzi o świadomość, że dyrektor to funkcja, zawód, a nie tożsamość człowieka. O pewien dystans do tego, co się robi, bo to pozwala otworzyć się na zewnątrz. Czy to będzie artysta, czy urzędnik – to nie jest istotne. Ważne, by była to osoba dobrze przygotowana. Czyli taka, która wie, co się dzieje w teatrze operowym, czym on się różni od innych instytucji, także kulturalnych. Tego nie można się nauczyć poza teatrem, to trzeba poznać na własnej skórze. Lata spędzone w teatrze – w różnych jego miejscach! – to podstawa do dobrego pełnienia tej funkcji, do umiejętności rozmawiania z pracownikami. Ja mam takie doświadczenia, bo pracowałem w teatrze podczas studiów jako elektryk, jako bileter, jako montażysta i rekwizytor, a potem jako reżyser. Czyli mogłem poznać problemy teatru od każdej strony.

– No, nie śpiewał pan...

– Nie śpiewałem w teatrze, ale śpiewałem w chórze, co ułatwia mi współpracę z chórem teatralnym.

– Co oznacza nowoczesność w operze? Czy jest na nią miejsce w tak tradycyjnym gatunku sztuki?

– Na scenie operowej umiera się podczas arii trwającej piętnaście minut. Jednak już Goethe zwrócił uwagę, że skoro na scenie życia umieramy przez sześćdziesiąt lat i nikt się z tego nie śmieje, ani temu nie dziwi, to nie ma problemu, że na scenie operowej trwa to kwadrans... To, że opera jest konwencjonalna w swojej strukturze artystycznej, nie ma nic wspólnego z tradycjonalizmem. Autorzy oper dwieście czy sto lat temu walczyli o to, by być współczesni, czyli współcześni. Opera powstała jako odpowiednik dzisiejszej telewizji. Tam się spędzało całe popołudnie i wieczory, jedząc, pijąc, grając w kasynie i często wybierając sobie do obejrzenia jedną interesującą arię czy jedną część baletu. Dopiero Wagner,

gasząc światło na widowni, zmusił publiczność do oglądania opery, jako dzieła zamkniętego, od początku do końca. Myślę, że dziś najważniejsze jest, by odkryć, że opera może być współczesna, bo tak była wymyślona. „Traviata” była wygwizdana, bo dotknęła panie, które siedziały w łóżkach, gdyż to o nich była mowa, a artyści występowali w tych samych, co one, współczesnych kostiumach. Chcę być wierny idei autorów oper, czyli mówić publiczności o jej obecnych problemach.

– Które miejsce zajmuje Teatr Wielki w Poznaniu wśród polskich scen operowych?

– Kiedy po raz pierwszy przyjechałem tu po latach pracy za granicą, był to drugi teatr w Polsce. A dziś? Trudno mi powiedzieć... Trochę się potasowało w teatrach.

– Według oceny Sławomira Pietrasa, przejmie pan teatr z jego rąk w dobrym stanie. Zgodzi się pan z tą tezą?

– Mam nadzieję, że tak jest, choć trudno to oceniać, dopóki nie wejdę do teatru, nie sprawdzę dokumentów, nie porozmawiam z ludźmi. Co do tego ostatniego elementu, wiem, że nie jest najlepiej. Będę chciał odbudować wśród załogi zaufanie – nie tyle do dyrektora, co do instytucji; by ci ludzie wrócili do formy i widzieli sens w tym, co robią.

– Przeciwnicy dyrektora Pietrasa wysuwali wobec niego dwie główne grupy zarzutów. Pierwsza dotyczyła – najogólniej mówiąc – zarządzania zasobami ludzkimi, druga – doboru repertuaru. Jak pan to ocenia?

– Bardzo ważne jest, by mieć świadomość, że zespół teatru się zmienia. Ludzie nie tylko przychodzą i odchodzą, ale też się zmieniają, dojrzewają, potrzebują pewnej linii rozwoju. Rozwoju w dialogu na linii pedagog – artysta – dyrekcja. Tylko w ten sposób możemy mieć satysfakcję z obserwowania rozwoju artysty razem z teatrem, a nie poza nim. Co do repertuaru – najważniejsze jest poszukiwanie tożsamości teatru. Musi być rozpoznawalna linia repertuarowa: czy decydujemy się na wielkie, łatwo sprzedające się tytuły, czy na mniej znane, na które przyjedzie do nas europejska publiczność. Mieszanie tych dwóch światów pozbawia nas pewnej jakości.

– A poznański teatr, w której z tych dwóch ról pan widzi?

– Dziś jest to wszystko wymieszane. Mam pewien repertuar „w spadku” i poukładanie tego nie jest ani łatwe, ani możliwe do wykonania natychmiast. Nad każdym spektaklem pracuje grupa ludzi i ja nie chcę tej ich pracy tuż po przyjęściu wyrzucać do kosza. Trzeba pewne pozycje być może na nowo wypromować, może zmodyfikować nieco ich obsadę, a równolegle, „pod spo-



Michał Znaniecki – reżyser, dramaturg, scenograf i pedagog. Studiował w Warszawie, Bolonii (jak podkreśla – u Umberto Eco) i Mediolanie. W wieku zaledwie 24 lat debiutował jako reżyser w La Scali. Dziś ma na koncie ponad 100 wyreżyserowanych spektakli muzycznych i dramatycznych na scenach Włoch, Francji, Irlandii i Polski. W Mediolanie Michał Znaniecki założył grupę teatralną Ape Teatrale. Jest również dyrektorem artystycznym stowarzyszenia CON-Teatro z siedzibą w Turynie. Wykłada w szkołach teatralnych we Włoszech.

dem” przygotowywać, przez pewnie ze dwa lata, prawdziwą tożsamość teatru. Widzę to jako stawianie na pewnego typu, ściśle określony repertuar, który także pozwoli na koprodukcję ze światowymi i polskimi teatrami. Dziś, w dobie kryzysu, bez tego teatr nie może istnieć. Musi więc mieć taką jakość, by stał się atrakcyjnym partnerem dla teatrów w Hiszpanii, Włoszech, Niemczech.

– Po pierwszych informacjach o możliwości powierzenia panu funkcji dyrektora poznańskiej opery „Gazeta Wyborcza” zacytowała opinie kilku postaci świata teatru na pański temat. Z pańskich różnych wypowiedzi wynika, że dotknęły pana te, w większości sceptyczne, oceny. Żle pan znosi krytykę?

– Ja bardzo dobrze znoszę krytykę, jeżeli ona dotyczy czegoś konkretnego. Natomiast mówienie bardzo ogólne, generalizowanie, czy wypowiedzi

osób, które nie znają moich przedstawień, ani moich planów jako dyrektora, jest dla mnie niezrozumiałe. Trudno mi się zgodzić na pisanie o mnie, że jestem mierny, albo że wspaniały, na podstawie tego, że coś się słyszało, albo widział jeden spektakl, podczas gdy ja zrealizowałem w swojej karierze 120 produkcji. Takiej krytyki nie akceptuję. Co innego krytyka, która jest analizą konkretnego spektaklu i osądem dokonanych przeze mnie tam wyborów. Nawet jeżeli są to oceny negatywne, to – choć na pewno przynajmniej przez cały wieczór będę miał zły humor – one pozwalają wiele się nauczyć.

– Wśród tych ocen, ale też w pytaniach radnych z sejmikowej Komisji Kultury, pojawiały się obawy o możliwość pogodzenia dyrektorowania teatrowi z realizacjami spektakli, do których pan się już wcześniej zobowiązał w wielu innych miejscach.

– Chcę podkreślić, że nie traktuję stanowiska dyrektora opery w Poznaniu ulgowo, jako zabawy czy jakiejś gry towarzyskiej, lecz jako bardzo poważną misję. Znając swój charakter, niestety raczej poświęcę swoją pracę reżyserską. Wiem, że moja obecność w teatrze jest ważna, bo ludzie potrzebują dialogu, i jestem na to przygotowany. Choćby jednak dla zasady nie chciałbym tracić całkowicie kontaktu z moimi projektami zagranicznymi, ale zrobić wszystko, by w te, które są moimi podjętymi wcześniej zobowiązaniami, włączyć na zasadzie koprodukcji poznański teatr. Zapewniam też, że jestem osobą bardzo dobrze zorganizowaną i nikt nigdy nie narzekał na moją nieobecność. A wręcz przeciwnie – ja potrafię być wręcz nadobecny, co bywa czasami dla innych męczące. Nie chodzi o to, że nie ufam swoim współpracownikom, ale po prostu ja lubię być. Ja

ko reżyser bywam i w pracowniach krawieckich, i w pracowniach scenograficznych, i na montażach, i na światłach. Nie widzę tu w ogóle problemu. Przecież mogę być w godzinach pracy w teatrze, a wieczorem pojechać choćby i 500 kilometrów na próby swojego spektaklu. To się da zrobić, bo już nieraz tak funkcjonowałem.

– Marszałek zaproponował panu trzyletni kontrakt. Panu to odpowiada?

– To był mój warunek, by ten czas był ściśle określony. To daje takie poczucie limitu, pewnej granicy, ale przez to, że jest jasno określone, pozwala na dobrą organizację pracy. Można jasno zaplanować pewien ważny projekt, bez odkładania czegoś na później. Co więcej, poprosiłem, by po tych trzech latach odbyła się weryfikacja moich osiągnięć i pracy teatru, a później dyskusja o ewentualnej kontynuacji mojej współpracy z Teatrem Wielkim.

– W pewnym uproszczeniu można powiedzieć, że Sławomira Pietrasa z fotela dyrektora „wysadziła” załoga, a przynajmniej jej część. Jakie z tego faktu wnioski wyciąga pan dla siebie?

– Myślę, że ci ludzie są pełni energii, którą być może ukrywali, bo widzieli, że nie ma odzewu na ich propozycje. Mój sposób pracy polega na dialogu. I to nie są słowa polityka, tylko rzeczywista chęć współpracy.

– Demokracja przy zarządzaniu tak dużym zespołem?

– Absolutnie nie. Mówię o dialogu, nie o demokracji. Zespół musi wiedzieć, że najważniejsze jest myślenie kategoriami dobra wspólnego, a nie jedynie swojego podwóreczka, bo takich podwóreczek jest w teatrze bardzo dużo. Mam na myśli głównie to, że rozmawiając o codziennych problemach zespołu i starając się je razem z zespołem rozwiązywać, nie powinienem zostać zaskoczony nagle jakimś protestem. To nie ma wiele wspólnego z demokracją. Zasadnicze wybory artystyczne będą należały do mnie, jako że wiem, w jakim kierunku chcę prowadzić ten teatr. I to się nie zmieni tylko dlatego, że ktoś z zespołu będzie miał inny pomysł na repertuar. Natomiast zależy mi na wykorzystaniu całego potencjału zespołu. Ważne jest też stworzenie pewnej równowagi w dialogu. Bo mamy tu z jednej strony ludzi, którzy przez ostatnie piętnaście lat żyli w sytuacji dyktatury i dlatego nie potrafią z pełnym zaangażowaniem rozmawiać z dyrektorem, z drugiej zaś – trochę zachłysłeni się w ostatnich miesiącach tą wolnością, że dużo mogą powiedzieć. Myślę, że ta równowaga podczas ostatnich spotkań z zespołem zaczęła się wytwarzać. Zaczęła się prawdziwa rozmowa i mam nadzieję, że ona będzie trwała.

## Dziennikarze nagrodzeni

W uroczystej oprawie w poznańskim Zamku 5 maja wręczono nagrody laureatom w trzech kategoriach konkursu dziennikarskiego „27grudnia.pl”.

Ta edycja tradycyjnego konkursu marszałka województwa dla dziennikarzy była wyjątkowa – obejmowała bowiem wyjątkowo – łącznie tematykę Powstania Wielkopolskiego, co związane było z obchodami 90. rocznicy tego zrywu.

– Byliście państwo wszędzie tam, gdzie w związku z obchodami rocznicy powstania działo się coś istotnego, a działo się w całej Wielkopolsce naprawdę wiele – mówił marszałek Marek Woźniak, dziękując ludziom mediów za zaangażowanie. Jednocześnie zapowiedział kolejne wydarzenia związane z przywracaniem pamięci o Powstaniu Wielkopolskim, m.in. specjalny przemarsz Wielkopolan warszawskim Nowym Światem, który będzie zorganizowany w ramach obchodów 91. rocznicy wydarzeń z lat 1918–1919.

Z kolei przewodniczący sejmiku Lech Dymarski, który kierował pracami konkursowego jury (w jego składzie zasiadali też profesorowie Waldemar Łazuga i Lech Trzeciakowski) podkreślił wysoki poziom wszystkich nadesłanych prac. Przypominał także rolę, jaką media odgrywały podczas powstańczych dni przed 90 laty.

W kategorii „prasa” I nagroda przypadła Leszkowi Adamczewskiemu z dziennika „Polska. Głos Wielkopolski”, a wyróżnienia – Sławomirowi Kmieciowski (także „Głos”) i Mariuszowi Szalbiarzowi („Fakty Pilskie”), który – co miło nam podkreślić – systematycznie współpracuje także z „Monitorem Wielkopolskim”.

W kategorii „radio” I nagrodę zdobyły Barbara Miczko-Malcher z Radia „Merkury” i Joanna Nowaczyk, związana z mosińskimi pismami lokalnymi (realizator dźwięku ich audycji Ryszard Wojtowicz z „Merkurego” otrzymał dyplom uznania). Wyróżnieni zostali: Anna Gruszecka i Robert Mirzyński z „Merkurego” oraz Jacek Butlewski z Radia „Emaus”.

W kategorii „telewizja” zwyciężyli Janusz Sidor poznańskiego oddziału TVP i Krzysztof Nowak, a wyróżnieni zostali: Dorota Latour, Jerzy Paczka i Zbysław Kaczmarek.

Wyróżnienie specjalne jury przyznało Piotrowi Bojarskiemu z „Gazety Wyborczej”. Natomiast wyróżnieniem specjalnym przewodniczącego Sejmiku Województwa Wielkopolskiego uhonorowana została Anna Domagalska z „Głosu Wolsztyńskiego”.

Obok publikujemy jeden z artykułów, za które nagrodzony został Leszek Adamczewski. W kolejnych wydaniach „Monitora” zamieścimy teksty, których autorzy otrzymali w konkursie „27grudnia.pl” wyróżnienia. **ABO**

# Ostrowska proklamacja

Gdy pociąg wiozący Ignacego Paderewskiego z Poznania do Warszawy zatrzymał się na dworcu w Ostrowie, do innego pociągu, stojącego na sąsiednim torze, wsiadali powstańcy jadący zdobywać Krotoszyn. Śpiewali Rotę. „Chwila była cudna” – napisał Bogdan Szembek.

Leszek Adamczewski

Maszynopis zatytułowano „Wspomnienia Bogdana Szembeka z Wysocka dotyczące powstania wielkopolskiego w 1918 r. w pow. [iejcie] ostrowskim”. Ale to nie Szembek „wystukał” je na starej maszynie do pisania. – Mój dziadek – mówi Andrzej Szembek z Obornik Wielkopolskich – swe wspomnienia spisał krótko po opisanych zdarzeniach. Na maszynie przepisała je wiele lat później, już po śmierci dziadka, jedna z jego córek. I w tej formie mogę je panu udostępnić.

Bogdan hrabia Szembek (1880–1956) urodził się w Wysocku koło Ostrowa Wielkopolskiego jako syn artysty malarza i pierwszego właściciela Wysocka. Studiował we Wrocławiu. Był ziemianinem.

„W lecie 1918 roku – czytamy we wspomnieniach Bogdana Szembeka – dowiedzieliśmy się z Paryża, że Ententa liczy na koniec wojny i rozgromienie Niemców na koniec października. Mieliśmy się organizować tajnie i być gotowi do przejęcia władzy w tym czasie. Na każdy powiat został wyznaczony poseł lub t.p. [być może litery te oznaczają terenowego lub tajnego przedstawiciela – przyp. L.A.] jako organizator. Na nasz powiat [organizatorem tym został] Wojciech Lipski. [...] Dobrał sobie w powiecie pięciu, w tej liczbie i mnie. Na organizatora wojskowego upatryzył sobie – nie wiem dlaczego – Jurka Niemojowskiego z Chotowa. Ten tak się przejął myślał organizowania powstania, że dostał ostrego ataku szalu, wsiadł na konia i pojechał do Latowic bić Niemców. Z trudem go obezwładnili i wkrótce umarł. Spadkobiercą tej funkcji ja zostałem. W tym charakterze jeździłem do Poznania na zebrania tajne, które odbywały się w prywatnym mieszkaniu księdza kanonika [Józefa] Kłosa w Komandorii. Spotykałem tam [Wojciecha] Korfante-go, mego dawnego koleżę z Uniwersytetu Wrocławskiego i wielu innych. Zasady organizacji Straży Obywatelskiej ustaliliśmy z Karolem Rzepeckim, Julianem Lange, późniejszym naczelnym komendantem Straży [Ludowej], Władysławem Szczepkowskim z Łegu i dezertorem, podporucznikiem [Bronisławem] Sikorskim, późniejszym pułkownikiem i dowódcą 57. pułku piechoty”.

Szembek nierzadko szczegółowo opisuje wiele zdarzeń ważnych i nieważnych, nie kryjąc sympatii lub swej niechęci do przedstawianych postaci. Zresztą – według autora wspomnień – centralną postacią jest on sam. Oto przykład pierwszy z



FOT. ARCHIWUM RODZINNE

**Bogdan Szembek (u góry z prawej) z ośmiorgiem swoich dzieci. Dziewięty Adolf już wtedy nie żył po tragicznym wypadku w parku w Wysocku, gdzie postrzelili się podczas samotnego polowania.**

brzegu: „9 grudnia [1918 roku] przeprowadziłem na PRL [Powiatowej Radzie Ludowej] uchwałę żądającą, aby Naczelna Rada Ludowa żądała od kolicji wycofania Niemców z Wielkopolski z okazji przedłużenia rozejmu, i z moim podpisem ta uchwała, pisana przez Czesława Michalowicza, obecnego proboszcza S.J. [Serca Jezusowego] na Jeźyczach [w Poznaniu], poszła. Niestety, [był] to głos wołającego na puszczy”.

Jednym z obowiązków dowodzonej przez Szembeka powiatowej Straży Ludowej było pilnowanie wschodniej granicy powiatu ostrowskiego, która od połowy listopada 1918 roku była granicą między odrodzoną Polską a Rzeszą Niemiecką. Przekraczali ją przemytnicy, głównie kalicyści Żydzi, których ścigali ludzie Szembeka. Jak sam pisze, konfiskowano im przemycane towary, a przy okazji tu i ówdzie kogoś poturbowano. Jeden ze skarżących się na to Żydów powiedział Szembekowi, że rozumie, iż skonfiskowano mu towar wart kilka tysięcy marek, bo „zawsze jest ryzyko w geszefcie, że mnie wybili [tu w znaczeniu pobili] – od tego się nie umiera, ale że za bicie kazali sobie zapłacić po 1 marce za fatygę – to jest świństwo!”.

W innym miejscu Szembek pisze: „W trzecie Święto [Bożego Narodzenia] nastąpił wybuch w Poznaniu. Posłaliśmy delegację do Poznania po rozkazy. Wrócili z niczym, bo «góra» nie chciała walki. A tu [Ignacy Jan] Paderewski miał jechać do Warszawy, gdzie się miał przewrócić rząd [Jędrzeja] Moraczew-

skiego. Na to Ostrów i Skalmierzycze musiały być wolne”.

I były, a o tym, jak Ostrów się wyzwolił w ostatnim dniu 1918 roku, Szembek pisze na kilku stronach swych wspomnień. Nie stroni też od opisu wręcz anegdotycznych zdarzeń: „Zwrócili się do mnie, że tu jest bardzo niebezpiecznie, bo dwóch ludzi schodzi ze świecą po schodach do piwnicy i wracają na górę. Pewnikiem broń noszą. Ale to nie była broń. Landrat Tiemann, kawaler, zaprosił był drugiego kawalera, inspektora szkolnego dr. Jeilera do siebie i wypijali butelkę. Potem szli do piwnicy po następną – zawsze tylko jedną – i znowu podróż ze świecą do piwnicy. To nie było groźne”.

W ten wieczór alkohol pili nie tylko ci dwaj Niemcy. Internowanym żołnierzom niemieckim pozwolono udać się pod eskortą na bal sylwestrowy do Strzelnicy. „Powiedzieliśmy sobie – napisał Szembek – że lepiej, żeby pili, niż żeby spiskowali”.

„Zresztą i u nas – pisze dalej Szembek – było przyjęcie u aptek. [arzostwa] Mierzejewskich, na którym był i Lange [Michał Lange-Wnukowski był prominentnym działaczem ostrowskiej Rady Ludowej; nie mylić z Julianem Lange, komendantem Straży Ludowej – przyp. L. A.] we fraku. Radę Ludową, która płatała się bezradnie, posłałem spać. Sam usiadłem w fotelu klubowym, ustawiłem telefon przy rękę i drzemałem. [...] Rada Ludowa przed pójściem spać zaaprobowała mój tekst proklamacji do ludności (dwujęzyczny) o przejściu władzy w ręce Pań-

stwa Polskiego i obwieszczenie, że starostą jest W[ojciech] Lipski, burmistrzem [Stefan] Rowiński itd. Rano proklamacja, drukowana w nocy przez Rowińskiego, ukazała się. W ten sposób Ostrów pierwszy w całej dzielnicy [pruskiej] miał polskie urzędy bez Niemców. Tę chwałę naszą należy głosić i pamiętać o niej. Poznań o tę formę zrobił nam awanturę”.

A poszło – zdaniem Szembeka – o to, że w Ostrowie jednym obwieszczeniem wyrzucono na bruk pruskich urzędników, a w Poznaniu – w obawie przed pozwami o odszkodowania – na krótki czas ich pozostawiono, dodając im tylko polskich zastępców z pełnią władzy. „Był więc Karol Rzepecki zastępcą prezydenta policji, Jarogniew Drwęski zastępcą nadburmistrza [Poznania] itd.” – napisał Szembek. Nie jest to prawda. Jarogniew Drwęski nadburmistrzem Poznania został już 12 listopada 1918 roku, na półtora miesiąca przed wybuchem powstania.

Ina zakończenie ze wspomnień Szembeka przytoczymy jeszcze fragmenty dotyczące Paderewskiego, który w nocy z 31 grudnia 1918 na 1 stycznia 1919 roku opuścił Poznań, udając się do Warszawy.

„Wieczorem był telefon z Poznania, że o północy w przejeździe do Warszawy będzie na dworcu [w Ostrowie] Paderewski. Więc miał go witać Lange mową i kwiatami, a ja miałem przemówić po francusku do towarzyszących mu pułkowników angielskich. [...] Potem przyszedł telefon, że Paderewski się spóźni i dopiero nad ranem przyjedzie. Nie dałem o

tym znać Langemu, który był na przyjęciu u Mierzejewskich. Wybrał się więc na dworzec i parę godzin czekał we fraku. Ja dopiero, mając telefon z Pleszewa, udałem się na dworzec. Pociąg zjechał, Paderewski – o ile pamiętam – się nie pokazał, tylko wpuścili Langego z wieńcem [tu w znaczeniu z kwiatami – przyp.L.A.] do wagonu. Anglicy też się nie pokazali. [...] Podczas postoju Paderewskiego na dworcu, na torze obok wsiadały oddziały powstańcze do pociągu, który jechał zdobywać Krotoszyn. Śpiewali grzmiącym głosem Rotę. Chwila była cudna”.

– Dziadek – mówi Andrzej Szembek – przeżył drugą wojnę światową. Kłopoty zaczęły się z chwilą wkroczenia na teren powiatu ostrowskiego Armii Czerwonej i przedstawicielei nowej władzy komunistycznej. Jako tak zwany obszarnik, dziadek otrzymał polecenie opuszczenia majątku w Wysocku. Miał na to pięć godzin, a z sobą mógł zabrać tyle, ile zmieściło się w jednej furmance. Z rodziną dziadek pojechał do Gorzowa Wielkopolskiego, gdzie dostał ponemiecki dom. I w nim mieszkał aż do śmierci na początku 1956 roku. A że czuć było już wtedy powiewy politycznej odwilży, nocą, w tajemnicy, za zgodą tylko miejscowego duchowieństwa, jego zwłoki przewieziono do Wysocka i pochowano przy tamtejszym kościele. Gorzowscy i ostrowscy ubecy nie byli z tego zadowoleni, ale z tego, co wiem, w stosunku do rodziny nie wyciągnięto żadnych konsekwencji.



# Jesteśmy, by pomóc

Samorząd województwa stara się wpływać na rozwój przedsiębiorczości w regionie poprzez działalność swojej spółki.

Rozwój przedsiębiorczości, a zwłaszcza małych i średnich firm, często wskazywany jest jako jedna z najlepszych metod na przezwyciężenie kryzysu w gospodarce. Samorząd województwa ma odpowiednie instrumenty, by ten rozwój wspierać. Takie, jak choćby, jak Wielkopolska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości, w której to spółce województwo posiada prawie 94 procent udziałów.

WARP powstała, by prowadzić działalność edukacyjną i świadczyć pomoc zwłaszcza małym przedsiębiorcom w postaci udzielania pożyczek. I takich pożyczek od początku istnienia agencja udzieliła już 613 na kwotę 44 milionów złotych. Niewątpliwą zaletą takiej pożyczki jest jej dostępność – wielu przedsiębiorców, mających problemy z uzyskaniem kredytu w bankach, w WARP może liczyć na pozytywne załatwienie sprawy. Wpływ na atrakcyjność pożyczki mieć będzie z pewnością też fakt, że właśnie obniżono do 10 procent wymagany minimalny wkład własny pożyczkobiorcy. Za największy zaś atut tego produktu uznaje się oprocentowanie pożyczki; jak zapewniają szefowie WARP – najniższe na rynku.

Dziś jednak WARP to nie tylko pożyczki. Spółka stawia sobie za cel kompleksową pomoc osobom prowadzącym swoje firmy. – Zostaliśmy powołani nie do zarabiania, a głównie do pomocy przedsiębiorcom – mówi prezes WARP Jacek Koralewski. Zaś wiceprezes Jarosław Nowak na pytanie o to, kto i po co może przyjść do tej instytucji, odpowiada: – Osoba chcąc otworzyć działalność gospodarczą lub już ją prowadzącą. Udzielimy informacji na temat sztuki prowadzenia tej działalności i sposobów jej finansowania ze środków własnych, pożyczek, funduszy unijnych. Postaramy się, by taka osoba nie wyszła od nas bez niczego.



FOT. A. BOIŃSKI

– Prowadząc działalność gospodarczą, jak i myśląc o jej założeniu udzielamy informacji na temat sztuki jej prowadzenia i sposobów finansowania – mówią prezes WARP Jacek Koralewski i wiceprezes Jarosław Nowak.

WARP to także centrum obsługi inwestora, które pomogło już przy setkach projektów inwestycyjnych. Spółka pomaga też przedsiębiorcom poprzez różne szkolenia (np. mające poz-

wolić na trwałe utrzymanie pracowników, a także – co ważne w dobie kryzysu – przeciwdziałające trwałemu wykluczeniu osób zwalnianych z rynku pracy).

W 2008 roku WARP trzykrotnie zwiększyła swoje zatrudnienie, by jeszcze szerzej móc obsługiwać przedsiębiorców. Dziś mają oni w regionie do dyspozycji nie tylko centralę w Poznaniu, ale też oddziały w Pile i Kaliszu, a już wkrótce powstaną punkty obsługi przedsiębiorców w Lesznie i Czarnkowie.

Kolejne pole działalności, na które otworzyła się samorządowa spółka, a który to krok przynosi następne korzyści dla prowadzących działalność gospodarczą, to fundusze unijne. Przy oddziałach WARP w Pile i Kaliszu funkcjonują regionalne ośrodki Europejskiego Funduszu Społecznego. – Tam szkolimy osoby i instytucje, które chcą aplikować do Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki – tłumacza prezesi agencji.

Od 2008 roku WARP jest też regionalną instytucją finansującą dla pięciu działów z Progra-

mu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka. W jego ramach można się starać o unijne wsparcie dla takich obszarów biznesu jak: badania i rozwój, wysoko innowacyjne inwestycje, wsparcie rozwoju eksportu, wsparcie e-biznesu w zakresie pozwalającym przedsiębiorcy prowadzić interesy z innymi firmami.

Tylko w ubiegłym roku udało się w ramach powyższych działań podpisać 34 umowy z wielkopolskimi podmiotami na łączną kwotę unijnego wsparcia sięgającą 15 milionów złotych. Jeszcze w tym roku będą ogłaszane kolejne konkursy na projekty z wymienionych dziedzin.

Jak założyć własną firmę? Jakie ryzyko wiąże się z pracą na własny rachunek? Jak ocenić swoje szanse powodzenia w biznesie? Z jakich źródeł sfinansować tę działalność? Prezesi WARP chwalą się, że ich instytucja odpowie na te pytania każdemu, kto się do niej zgłosi. Może warto wypróbować prawdziwość tych deklaracji? **ABO**

## Ważne adresy

**Wielkopolska Agencja Rozwoju Przedsiębiorczości**  
ul. Piekary 19,  
61-823 Poznań  
tel.: +48 61 656 35 00  
fax: +48 61 656 53 66  
info@warp.org.pl  
www.warp.org.pl

**Oddział w Pile:**  
ul. Grunwaldzka 2,  
64-920 Pila  
tel. +48 67 214 27 28  
pila@warp.org.pl

**Oddział w Kaliszu:**  
ul. Częstochowska 25,  
62-800 Kalisz  
tel. +48 62 765 60 52  
kalisz@warp.org.pl

## Drzwi otwarte w urzędzie pracy

Porady specjalistów od zatrudnienia, z ZUS, skarbowki i inspekcji pracy, a przede wszystkim oferty zagranicznych firm – wszystko to czeka na osoby, które skorzystają z Drzwi Otwartych organizowanych przez Wojewódzki Urząd Pracy w Poznaniu.

Przedsięwzięcie jest organizowane już po raz siódmy, a wszystkie dotychczasowe edycje cieszyły się sporym zainteresowaniem Wielkopolan. Tym razem z oferty będzie można skorzystać w sobotę 23 maja, w godzinach 10 - 14. Można przysiąc do siedziby Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Poznaniu przy ul. Kościelnej 37 lub do jednego z oddziałów zamiejscowych: w Kaliszu, ul. Serbinowska 5, w Koninie, ul. Zakładowa 4,

w Lesznie, ul. Śniadeckich 5 oraz w Pile, al. Niepodległości 24.

Co urząd oferuje tym, którzy odwiedzą jego siedzibę? Zagraniczne oferty pracy (w tym z sieci Europejskich Służb Zatrudnienia EURES), konsultacje i porady doradców zawodowych w zakresie predyspozycji zawodowych, planowania ścieżki kariery zawodowej oraz umiejętności potrzebnych w skutecznym poszukiwaniu pracy, informacje o sytuacji na rynku pracy i możliwościach skorzystania z funduszy strukturalnych Unii Europejskiej.

Oprócz pracowników WUP dyżuruować będą przedstawiciele Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Państwowej Inspekcji Pracy oraz Urzędu Skarbowego. **ABO**

## Czerwiec pod znakiem designu

Początek czerwca zapowiada się w Poznaniu wyjątkowo atrakcyjnie dla osób działających w branży designerskiej. A wszystko dzięki dwóm imprezom organizowanym przy współudziale samorządu województwa.

Wspieranie rozwoju branży designerskiej w regionie jest jednym z elementów realizowanej przez władze województwa strategii budowy innowacyjnej Wielkopolski. Wpisują się w to dwie imprezy, które odbywać się będą w dniach 3-6 czerwca w Poznaniu.

Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego jest realizatorem kilkuetapowego projektu „NOWY FOLK DESIGN”, którego celem jest budowanie tożsamości polskiego designu w oparciu o tradycyjne rzemiosło i sztukę ludową, poprzez edu-

kację oraz transfer wiedzy od przedstawicieli ginących zawodów do młodych projektantów.

Na początku czerwca odbędą się w Starej Drukarni warsztaty dla młodych adeptów designu. Będą się oni mogli zapoznać z tym, co mają do przekazania przedstawiciele takich rzemiosł tradycyjnych jak: zabawkarstwo, rzeźbiarstwo, hafciarstwo, koronkarstwo, plecionkarstwo, wycinankarstwo i zdobnictwo. Gościem specjalnym warsztatów będzie Li Edelkoort, uznana przez magazyn „TIME” za jedną z 25 najbardziej wpływowych osób w świecie mody, która wygłosi wykład o najnowszych trendach we wzornictwie.

Kolejnym etapem projektu będzie konkurs na projektowanie i prototypowanie, a prace zwycięzców zostaną zaprezentowa-

## Kanada współpracą pachnąca

Kanada była kolejnym – po Indiach i Brazylii – państwem, które odwiedziła misja gospodarcza województwa wielkopolskiego. Od 19 do 26 kwietnia regionalna delegacja gościła w Toronto, Montrealu i Victoriaville.

Jednym z efektów tej wizyty będzie forum gospodarcze, które zostanie zorganizowane jeszcze w tym roku w południowej Wielkopolsce dla firm kanadyjskich i ich potencjalnych partnerów z naszego regionu (Kanadyjczycy przylecą ustalać szczegóły jeszcze w maju). Bo choć podczas licznych spotkań w trakcie misji przedstawiano potencjał tkwiący w całej Wielkopolsce, to tym razem głównym celem było zwrócenie uwagi na południową część województwa, a zwłaszcza na aglomerację kalisko-ostrowską, w tym szczególnie Centrum Zaawansowanych Technologii w Kaliszu i Wielkopolski Klaster Lotniczy. Stąd też w składzie delegacji znaleźli się, obok wicemarszałka Leszka Wojtasiaka, m.in. wiceprezydent Kalisza Daniel Sztandera, prezes Pratt & Whitney Kalisz Bogdan Zmysłowski, prezes Vac Aero Kalisz Sp. z o.o. Michael Miasek i kaliski senator Mariusz Witczak. Wielkopolskie środowisko naukowe reprezentował z kolei rektor Politechniki Poznańskiej prof. Adam Hamrol.

– Myślę, że poza takimi efektami tej wizyty, które będą widoczne w przyszłości, można wskazać i taki, że już teraz na pewno wzmocnieniu uległa sytuacja tych wielkopolskich firm, które były tam z nami obecne – uważa wicemarszałek Wojtasiak.

Podczas wizyty Wielkopolanie spotykali się z przedstawicielami rządu Kanady, władz regionalnych, nauki, firm oraz ich zrzeszeń. Prezentowano Wielkopolski Klaster Lotniczy w powiązaniu z przedstawieniem Wielkopolski jako innowacyjnego, proinwestycyjnego regionu, wraz z wizją Centrum Zaawansowanych Technologii w Kaliszu – miejsca, w którym kanadyjskie firmy branży lotniczej mogą lokować część swojej działalności badawczej, bezpośrednio przyczyniając się do obniżenia kosztów i zwiększenia swojej konkurencyjności. Z rozmów wynikało, że istnieje bardzo duże zainteresowanie Wielkopolską jako miejscem do lokowania swoich inwestycji oraz miejscem prowadzenia badań.

Bardzo prawdopodobne wydaje się też nawiązanie wymiany naukowej, zwłaszcza dla studentów i pracowników Politechniki Poznańskiej, szczególnie w zakresie szeroko rozumianej branży lotniczej, na inżynierii, inżynierii środowiska. **ABO**



FOT. ARCHIWUM UMWW

Podczas wizyty w Laboratorium Instytutu Designu i Innowacji w Przemśle Lotniczym na Uniwersytecie Konkordia w Montrealu

PROGRAM  
REGIONALNY  
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCIWOJEWÓDZTWO  
WIELKOPOLSKIEUNIA EUROPEJSKA  
EUROPEJSKI FUNDUSZ  
ROZWOJU REGIONALNEGOWIELKOPOLSKI REGIONALNY PROGRAM OPERACYJNY NA LATA 2007-2013  
www.wrpo.wielkopolskie.pl

# 5 lat Wielkopolski w Europie

**Świętowaliśmy piątą rocznicę wstąpienia Polski do Unii Europejskiej. Na przełomie kwietnia i maja w całym regionie odbywało się wiele imprez. Jedną z nich była konferencja „5 lat z Europą – czy w pełni wykorzystujemy szanse, jakie daje nam członkostwo?”**

Na zaproszenie marszałka województwa Marka Woźniaka, 29 kwietnia do sali konferencyjnej World Trade Center w Poznaniu, przybyło wielu znakomitych gości. W tym m.in. przedstawiciele instytucji europejskich, szefowie regionów partnerskich Województwa Wielkopolskiego, parlamentarzyści z Wielkopolski i postowie do Parlamentu Europejskiego z naszego regionu. Gościem honorowym konferencji była prof. Danuta Hübner, komisarz ds. polityki regionalnej UE.

my się zrobić to jak najlepiej, choć nie było to łatwe – stwierdził marszałek Marek Woźniak. – Rozszerzenie Unii w 2004 roku było operacją bez precedensu, przyjęto rekordową liczbę państw i ludności. Dyskutowano wówczas, czy rozszerzenie nie zaszkodzi UE. Szybko okazało się, że wygraliśmy wszyscy: Polska jako kraj członkowski oraz Unia, która korzysta z doświadczeń naszego kraju, choćby przy realizacji Partnerstwa Wschodniego. Polska wniosła do Wspólnoty en-

## Wielkopolska liderem w Europie

Marszałek Marek Woźniak podkreślił, że Wielkopolska jako pierwszy region w Polsce i w Europie – przystępuje do wdrażania Inicjatywy JESSICA. To Fundusze Europejskie, które będzie można na korzystnych warunkach pożyczyć na inwestycje związane z rewitalizacją i rozwojem miast. Zainwestowane pieniądze są odnawialne (zamiast bezzwrotnych dotacji – są to pożyczki), co oznacza, że mogą być wykorzystane do wsparcia większej liczby projektów. Wicemarszałek Leszek Wojtasiak oraz Eugenio Leanza w blasku fleszy i kamer podpisali umowę o finansowanie Funduszu Powierniczego JESSICA z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym.

– Cieszę się, że Wielkopolska przystępuje do tego projektu. Mam nadzieję, że w ślad za nią pójdą kolejne polskie regiony – mówiła prof. Danuta Hübner.

– Początkowo myśleliśmy, że Wielkopolska nie zdąży z przygotowaniem dokumentów i wyprzedzą ją inne europejskie regiony – podkreślił Eugenio Leanza, który dodał, że wkrótce do inicjatywy JESSICA przystąpi hiszpańska Andaluzja, a w dalszej kolejności regiony z Portugalii i Wielkiej Brytanii.

## Warsztaty z ekspertami

Marszałek Marek Woźniak poprowadził warsztat „Regiony a integracja europej-



Umowę o finansowanie Funduszu Powierniczego JESSICA z Europejskim Bankiem Inwestycyjnym podpisują wicemarszałek Leszek Wojtasiak oraz Eugenio Leanza – szef JESSICA Task Force w EBI.

ska – współpraca przy wykorzystaniu europejskich możliwości” oraz „Jak efektywnie wykorzystywać Fundusze Europejskie, w tym WRPO? Co udało nam się osiągnąć, a co można jeszcze usprawnić?” W dyskusji wzięli udział: wicemarszałek Leszek Wojtasiak, prezes Europejskiego Centrum Przedsiębiorczości Jerzy Kwiecieński, sekretarz generalny zgromadzenia regionów Europy Klaus Klipp, sekretarz stanu Dolnej Saksonii dr Lothar Hageböling, sekretarz stanu ds. europejskich w Hesji Nicola Beer oraz wicemercer Tbilisi Mamu oraz Akhvlediani.

Prezes firmy Smartlink Andrzej Szoszkiewicz moderował warsztaty dla dziennikarzy pt. „Jak informować społeczeństwo o Unii Europejskiej i Funduszach Europejskich? UE zobowiązanie czy dobrodziejstwo?”, natomiast dyskusję dla młodzieży pt. „5 lat z Europą – co nam dało członkostwo w UE? Jak młodzi ludzie mogą efektywnie działać w warunkach członkostwa w UE?” – poprowadził dr Krzysztof Bondyra z Instytutu Socjologii UAM.

## Projekt Euroautobus

Debatę Europejskiej towarzyszył Euroautobus, promu-

jący Fundusze Europejskie, w tym ofertę Punktów Informacyjnych Funduszy Europejskich. Animator w kostiumie gwiazdy, symbolu Unii Europejskiej – organizował zabawy i konkursy z nagrodami. Zainteresowane osoby mogły również otrzymać materiały informacyjno-promocyjne oraz uzyskać informacje dotyczące funkcjonowania Unii Europejskiej, w tym Parlamentu Europejskiego. Euroautobus wyrusza teraz w drogę, by wziąć udział w imprezach organizowanych w 12 miastach Wielkopolski (tam, gdzie znajdują się punkty informacyjne).



Gościem honorowym konferencji była prof. Danuta Hübner, komisarz ds. polityki regionalnej UE.

## Polska pięknieje

– Nietrudno zauważyć, że przez minione pięć lat Polska i Wielkopolska wypiękniały. Nie stałoby się tak bez udziału unijnych funduszy. To był dla nas czas pionierski, zarówno w zakresie zdobywania europejskich dotacji, jak i skutecznego ich wykorzystania. Staraliś-

tuzjizm i przekonanie, że nie ma rzeczy niemożliwych – mówiła prof. Danuta Hübner.

Kilka ciepłych słów o Wielkopolsce powiedziała także wiceminister rozwoju regionalnego Hanna Jahns oraz przedstawiciele Europejskiego Banku Inwestycyjnego Eugenio Leanza i Rafał Rybacki (JESSICA Task Force w EBI).



Młodzież zastanawiała się „Jak młodzi ludzie mogą efektywnie działać w warunkach członkostwa w UE?”



Na zaproszenie marszałka Marka Woźniaka, na konferencję przybyło wielu znakomitych gości.



# Region na Forum Funduszy

## Nagroda dla radiowców

**W dniach 7-8 maja w Warszawie odbywało się II Forum Funduszy Europejskich organizowane przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego. Swoje stoisko miała tam również Wielkopolska.**

II Forum Funduszy Europejskich jest coroczną ogólnopolską imprezą poświęconą środkom Unii Europejskiej. Tym razem Forum odbywało się na placu Zamkowym w Warszawie, gdzie przygotowano liczne atrakcje, m.in.: informacyjne miasteczko funduszy unijnych z ponad 80 stoiskami wystawieniowymi, wykłady otwarte oraz kino Funduszy Europejskich.

W miasteczku informacyjnym prezentowały się instytucje z całej Polski zajmujące się wdrażaniem programów współfinansowanych ze środków europejskich. Była okazja do rozmowy z ekspertami na temat możliwości

uzyskania dotacji np. na rozpoczęcie własnej działalności gospodarczej. Wystawcy przygotowali dla odwiedzających wiele atrakcji: kąciki zabaw edukacyjnych dla dzieci, ścianki do rysowania i miejsce, gdzie można zrobić sobie „portret rodzinny”.

### Nadleśnictwo i autokar

Urząd Marszałkowski w Poznaniu zaprezentował stoisko pt. „Wielkopolskie Fundusze dla człowieka i natury”. Do współpracy zaproszono trzech partnerów: Wojewódzki Urząd Pracy w Poznaniu prezentował dobre praktyki, tj. projekty „miękkie” zre-

alizowane w Wielkopolsce oraz możliwości dofinansowania nowych zadań w ramach PO Kapitał Ludzki. Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe Nadleśnictwo Jarocin przedstawiło projekt pt. „Infrastruktura i wyposażenie ośrodka edukacyjnego Centrum Zarządzania Łęgami w Czeszewie”. To nowatorski pomysł na prowadzenie aktywnej edukacji, poprzez formy zabawy. W ramach projektu zrealizowany zostanie przestrzenny model koryta rzeki zbudowany z materiałów naturalnych (ziemia, kamienie, drewno).

Ponadto Wielkopolska zaprezentowała autokar hybrydowy,

wyprodukowany przez firmę SOLARIS Bus & Coach S.A. Autokar hybrydowy, którego produkcję dofinansowano ze środków SPO Wzrost Konkurencyjności Przedsiębiorstw (ponad 1 mln zł), jest wyjątkowo przyjazny środowisku.

W 2008 r. SOLARIS wspólnie z Politechniką Poznańską otrzymał nagrodę w konkursie Marszałka Województwa Wielkopolskiego „i-Wielkopolska”, za opracowanie i zastosowanie w autobusie miejskim napędu hybrydowego.

### Nagrody dla laureatów

Goście, którzy odwiedzili stoisko Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu, otrzymali m.in. materiały promocyjno-reklamowe, ulotki, gadżety. Ponadto obejrzeni filmy i nagrania promocyjne oraz otrzymali kompleksową odpowiedź na pytania dotyczące wdrażania Funduszy Europejskich w Wielkopolsce.

Równolegle na Zamku Królewskim odbywały się konferencje tematyczne poświęcone m.in. możliwościom, jakie stwarzają Fundusze Europejskie dla przedsiębiorców i samorządów. Podczas uroczystej gali wręczono nagrody laureatom konkursów organizowanych przez Ministerstwo Rozwoju Regionalnego: EUROLIDER 2009 oraz „Polska pięknieje. 7 cudów Funduszy Europejskich” (piszemy o tym obok).



15 kwietnia br. w siedzibie WSNHID w Poznaniu odbyła się konferencja podsumowująca konkurs.

**Audycja radiowa licealistów z III LO w Koninie wygrała ogólnopolski konkurs pod tytułem „Szkolne radio na tropie funduszy europejskich”. Do rywalizacji stanęło 40 zespołów. W nagrodę zwycięzcy będą mogli wziąć udział w profesjonalnych warsztatach dziennikarskich.**

Uczestnicy konkursu przygotowali audycje promujące możliwość otrzymania wsparcia finansowego z Unii Europejskiej. Uczniowie trzeciego konińskiego liceum wygrali konkurs dzięki świetnemu pomysłowi. Postanowili przygotować audycje radiową o funduszach unijnych w formie bajki opowiadanej dzieciom. Do udziału w nagraniu zaprosili przedszkolaków, którym tłumaczyli, jak funkcjonuje Unia Europejska. Warto podkreślić, że używali tylko takich słów, jakimi posługują się pięciolatki. To

okazało się strzałem w dziesiątkę, bo audycja zwyciężyła w konkursie.

15 kwietnia br. w siedzibie Wyższej Szkoły Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu (partner projektu) odbyła się konferencja podsumowująca nagrania. Pierwszą nagrodę odebrali licealiści z III LO im. C.K. Norwida w Koninie: Agnieszka Wrąbel, Justyna Chudecka, Michał Jędro oraz Iga Kwiatkowska. Opiekunem uczniów jest Jan Maciejewski. II miejsce w tym konkursie zajęli uczniowie z II LO w Koszalinie, a III miejsce - z Gimnazjum nr 3 w Rybniku.

Regionalne Centrum Informacji Europejskiej w Poznaniu, czyli organizator projektu, przygotowało dla laureatów trzydniowe warsztaty dziennikarskie w Wyższej Szkole Nauk Humanistycznych i Dziennikarstwa w Poznaniu, a także w Radiu Merkury.



Autokar hybrydowy, który stanął tuż pod Kolumną Zygmunta na Placu przed Zamkiem Królewskim w Warszawie, był prawdziwą atrakcją II Forum Funduszy.

# Promocja turystyki wśród nominowanych

**Promocja turystyki kulturowej w Wielkopolsce nominowana do głównej nagrody w II edycji konkursu „Polska pięknieje – 7 cudów Funduszy Europejskich”**

Aż 137 zgłoszeń – o 40% więcej niż w ubiegłym roku napłynęło do tegorocznej edycji konkursu „Polska pięknieje – 7 cudów Funduszy Europejskich”, którego głównym celem jest wyłonienie najlepszych projektów, które przyczyniły się do podniesienia atrakcyjności turystycznej Polski. Konkurs urosł do rangi największej w Polsce rywalizacji przedsięwzięć współfinansowanych z Funduszy Europejskich.

W II edycji konkursu największą popularnością cieszyła się kategoria „Rewitalizacja” (40 zgłoszeń),

„Obiekt turystyczny” (24) oraz turystyka transgraniczna i międzynarodowa (21). Do konkursu stanęły też interesujące przedsięwzięcia z województwa wielkopolskiego, w tym m.in. „Budowa mostu Cybińskiego między Śródka a Ostrowem Tumskim w Poznaniu”, „Wypracowanie i promocja produktów turystyki biznesowej Poznania i Wielkopolski w latach 2006-2007”, „Opracowanie regionalnych produktów turystyki kulturowej w Wielkopolsce i ich promocja” czy „Rewaloryzacja XVIII-wiecznego Założenia Parkowego w Dobrzycy”.

### Produkt promocyjny

Kapituła nominowała 20 przedsięwzięć, wśród których znalazł się projekt z wojewódz-

stwa wielkopolskiego: Opracowanie regionalnych produktów turystyki kulturowej w Wielkopolsce i ich promocja, który o główną nagrodę w kategorii „Produkt promocyjny” będzie rywalizować z dwoma projektami z województw śląskiego i warmińsko-mazurskiego: Program rozwoju i promocji

produktów turystycznych i kulturowych Beskidzkiej 5 oraz Ostróda Reggae Festiwal – skuteczna promocja regionu Warmii i Mazur.

### Media, wystawa i album

Zwycięstwo w konkursie to nie tylko prestiż w postaci pięknej statuetki wręczanej w świetle kamer i fleszy aparatów podczas uroczystej gali wieńczącej Forum Funduszy Europejskich. To także konkretne działania promujące zwycięzców w kraju i za granicą. Najlepsi mogą liczyć na filmy, informacje w mediach, a także multimedialną wystawę „Polska pięknieje”. W tym roku dodatkowo powstanie polsko-angielski album z wszystkimi nominowanymi i wyróżnionymi pro-

jektami, a także specjalna tablica, którą laureaci będą mogli zawiesić na elewacji budynku, który symbolizuje zwycięski projekt.

Podobnie jak w ubiegłym roku konkurs organizowany jest na zlecenie Ministerstwa

Rozwoju Regionalnego przez firmę Smartlink specjalizującą się w promocji Funduszy Europejskich i dobrych praktyk przy współpracy z Wydawnictwem Pascal, liderem rynku przewodników turystycznych. **Źródło: Smartlink**



Gałę wręczenia nagród poprowadził Tomasz Zubilewicz wspólnie z Ministrem Rozwoju Regionalnego Elżbietą Bieńkowską



# Współzawodnictwo i nauka

**Powiatowy Turniej Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym w Grodzisku Wielkopolskim dostarczył wiele emocji uczestnikom i publiczności.**

**N**a terenie miasteczka ruchu drogowego w Szkole Podstawowej nr 1 w Grodzisku Wlkp. 18 kwietnia odbyła się X edycja Powiatowego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym. W tegorocznej edycji udział wzięli reprezentanci szkół podstawowych oraz gimnazjalnych z terenu powiatu grodziskiego. Rozegrane zostały cztery konkurencje. W pierwszej kolejności uczestnicy zmierzali się z testem wiedzy o zasadach ruchu drogowego. W drugiej części uczniowie mieli do pokonania na rowerze specjalnie przygotowany tor przeszkód, a następnie musieli wykazać się znajomością przepisów ruchu drogowego na specjalnie przygotowanym do tego turnieju miasteczku ruchu drogowego. Na zakończenie w czwartej części przedstawiciel każdej drużyny odpowiadał na pytania dotyczące udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.

Po zakończeniu wszystkich konkurencji okazało się, że w kategorii szkół podstawowych zwyciężyli gospodarze turnieju, tj. zespół ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Grodzisku Wlkp. drugie miejsce zajęła drużyna Szkoły Podstawowej w Parzęczewie, trzecie Szkoła Podstawowa



FOT. 3x M. SZYKOR



w Granowie. Wśród szkół gimnazjalnych najlepszymi okazali się uczniowie z Gimnazjum w Konojadzie, drugie miejsce zajęło Gimnazjum z Grodziska Wlkp., trzecie Ru-chocic.

Na zakończenie turnieju starosta Powiatu Grodziskiego, komendant Komendy Powiatowej Policji w Grodzisku Wlkp., burmistrzowie z Grodziska Wlkp. oraz Rakoniewic, a także przedstawiciel Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Poznaniu wręczyli zwycięzcom oraz uczestnikom turnieju puchary, dyplomy oraz nagrody.

W opinii sędziów i zaproszonych gości turnieje bezpieczeństwa w ruchu drogowym stoją na bardzo wysokim poziomie, jest to bardzo ważne, bo już niedługo uczestnicy konkursów na co dzień będą uczestniczyć w wycieczkach rowerowych zarówno indywidualnych, jak i zorganizowanych, a wtedy nabyta wiedza i zdobyte umiejętności z pewnością przyczynią się do bezpieczniejszej i rozważnej jazdy na drogach. Liczyć się również będą dobre przykłady oraz życzliwe rady dla rówieśników.

**Marek Szykor  
WORD**

## Kolejny „Autochodzik” dla poznańskich przedszkolaków

**W przedszkolu nr 131 im. Kubusia Puchatka w Poznaniu 29 kwietnia odbyło się spotkanie dzieci z przedstawicielami poznańskiej policji. Była krótka pogadanka na temat przepisów ruchu drogowego. Przedszkolaki mogły się pochwalić swoimi wiadomościami; był też krótki program artystyczny przygotowany przez najmłodszych.**

Uroczystość była też okazją do przekazania zestawu „Autochodzik”, zakupionego przez Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Poznaniu, który na pewno pomoże nauczycielom w przygotowaniu dzieci do uczestniczenia w ruchu drogowym.

Gościem specjalnym był Sierżant Pyrek, maskotka poznańskiej policji, ulubieniec najmłodszych... Wszyscy mamy nadzieję, że tego typu działania i spotkania przyczynią się do zwiększenia bezpieczeństwa najmłodszych na drodze.

**Marek Szykor WORD Poznań**



FOT. 2x ARCHIWUM PRZEDSZKOLA 131



**Redaguje zespół**  
Sławomir Brandt, Ryszard Fonzychowski, Wojciech Głuszek, Maciej Bednik, Piotr Monkiewicz, Marek Szykor  
**Adres redakcji**  
WORD, 61-623 Poznań  
ul. Wilczak 53  
tel. 061 829-01-88

**WOJEWÓDZKA RADA BEZPIECZEŃSTWA RUCHU DROGOWEGO W POZNANIU**

www.word.poznan.pl/wrbrd

WOJEWÓDZKA RADA  
BEZPIECZEŃSTWA  
RUCHU DROGOWEGO  
W POZNANIU



**WORD**  
POZNAŃ  
WOJEWÓDZKI OŚRODEK  
RUCHU DROGOWEGO





# Sprawdzian wiedzy i umiejętności

**Zakończyły się szkolne eliminacje Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym. Najlepsi wezmą udział 14 maja w finale wojewódzkim w Lesznie.**

**P**owiatowy finał XXXII Ogólnopolskiego Turnieju Bezpieczeństwa w Ruchu Drogowym dla szkół podstawowych odbył się 21 kwietnia 2009 w Szkole Podstawowej nr 9 w Poznaniu. Po testach teoretycznych z przepisów ruchu drogowego oraz sprawdzianie z umiejętności udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej, przy wspaniałej pogodzie uczniowie rywalizowali na terenie miasteczka ruchu drogowego. Tam musieli wykazać się praktyczną znajomością przepisów i stosować się do ustawionych znaków.

W finale wojewódzkim, który odbędzie się 14 maja w Lesznie, powiat reprezentować będzie drużyna Szkoły Podstawowej nr 1 w Luboniu, miasto Poznań – drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 9 w Poznaniu.

**Marek Szykor WORD Poznań**



FOT. 3x M. SZYKOR



## Z prac Wojewódzkiej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego

**6 maja odbyło się posiedzenie Wojewódzkiej Rady Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego w Poznaniu. Obradom przewodniczył marszałek Marek Woźniak.**

Przedstawiciele Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu oraz Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej omówili stan bezpieczeństwa na drogach Wielkopolski oraz działań realizowanych w tym zakresie w 2008 roku i pierwszym kwartale 2009 roku.

Dyrektorzy Wojewódzkich Ośrodków Ruchu Drogowego przedstawili i omówili korektę planu wydatków w części przeznaczonej na poprawę bezpieczeństwa ruchu drogowego na 2009 rok w Wielkopolsce. Środki finansowe wygenerowane zostaną z budżetów wszystkich WORD-ów z terenu naszego regionu. Podobnie jak w roku ubiegłym zostały zaplanowane na zakup: specjalistycznego sprzętu do ratownictwa drogowego, wyposażenie szkolnych pracowników wychowania komunikacyjnego, miasteczek ruchu drogowego, materiałów oświatowych, książeczek o

tematyce komunikacyjnej, materiałów odblaskowych dla dzieci, itp.

W dalszej części spotkania Wojciech Głuszak, przedstawiciel Polskiego Związku Motorowego, omówił wspólne działania różnych instytucji na rzecz poprawy bezpieczeństwa ruchu drogowego w województwie; szczególnie organizowanie – od wielu lat – turniejów wiedzy o bezpieczeństwie w ruchu

drogowym dla uczniów szkół wszystkich szczebli. Piotr Monkiewicz z Automobilkлубu Wielkopolski w swojej prezentacji podkreślił rolę i znaczenie szkolenia i przygotowania ratowników drogowych w niesieniu pomocy na drogach oraz konieczność popularyzowania zasad udzielania pierwszej pomocy wśród wszystkich uczestników ruchu drogowego na miejscu zdarzenia. **MS**



FOT. M. SZYKOR

**Podczas majowego posiedzenia Wojewódzkiej Rady Bezpieczeństwa Ruchu omówiono m.in. działania Państwowej Straży Pożarnej na wielkopolskich drogach.**

## Jazda motorowerem wymaga sprawności i dobrego przygotowania

**W Zespole Szkół Budowlanych w Poznaniu 23 kwietnia odbył się finał powiatowy XIII Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Motoryzacyjnego dla szkół ponadgimnazjalnych.**

Oprócz testów ze znajomości przepisów ruchu drogowego oraz historii motoryzacji, młodzież musiała wykazać się sporymi umiejętnościami z zakresu udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej oraz perfekcją w jeździe motorowerem na przygotowanym torze sprawnościowym.

Podstawowe założenia i cele turniejów – popularyzacja wiedzy motoryzacyjnej, propagowanie bezpiecznego i kulturalnego zachowania się na drodze zostały osiągnięte. Nabyte umiejętności na pewno przydadzą się uczniom, którzy stają się już pełnoprawnymi uczestnikami ruchu drogowego. Wypada zatem pogratulować uczestnikom oraz ich nauczycielom bardzo dobrego przygotowania, a organizatorom turniejów, że potrafią zachęcić młodzież do coraz liczniejszego w nich udziału. **MW**



FOT. 2x K. STRUŻYNA PZM



## zblok(g)owane

Doszło do nas, że kolejny radny – Arkadiusz Chmielewski z PiS – bloguje. Gdy jednak ze służbowego komputera spróbaliśmy wejść na stronę radnego, zobaczyliśmy następujący komunikat (cytujemy w oryginalnej pisowni): „Strona, która znajduje się pod wskazanym przez Ciebie adresem, została zablokowana. Treści na niej zawarte zostały zakwalifikowane jako niepożądane.” Ponieważ dalej szło: „Twoje działanie zostało odnotowane. Informacja ta zostanie zawarta w raporcie dla władz Urzędu Marszałkowskiego”, postanowiliśmy sami publicznie wyznaczyć swój grzech, licząc, że raport do „władz Urzędu” jeszcze nie dotarł. Jednak ciągnie wilka do lasu więc jako niepoprawny grzesznicy, z prywatnego komputera weszliśmy na stronę radnego. Informujemy, że radny nie udostępnia na niej rozbieranych zdjęć nastolatków (ani pań starszych nawet), nie można tam również pograć w jakąś grę czy spędzić czasu w inny równie pożyteczny sposób. Poniekąd rozumiemy jednak, że treści umieszczane w sieci przez opozycyjnego radnego dla koalicji rządzącej mogą być „niepożądane”. Ale żeby zaraz straszyć raportem do „władz Urzędu”?

## do świętowania

- >> **1 maja** – Ogólnopolskie Święto Kaszanki
- >> **4 maja** – Dzień Kominiarza (oraz Strażaka, Garncarza, Hutnika i Piekarza)
- >> **5 maja** – Święto Ludzi w Podeszłym Wieku (Palau)
- >> **6 maja** – Święto Gwardii Szwajcarskiej (Watykan)
- >> **12 maja** – Światowy Dzień Sprawiedliwego Handlu
- >> **14 maja** – Dzień Matek Samoa (Samoa)
- >> **15 maja** – Dzień Bez Samochodu
- >> **19 maja** – Dzień Dobrych Uczynków
- >> **25 maja** – Dzień Ręcznika
- >> **30 maja** – Uroczystość Przyjazdu Indian (Trynidad i Tobago)
- >> **31 maja** – Światowy Dzień Bez Papierosa

źródło: Wikipedia

## zakodowane



## usłyszane



Ileż emocji i wzruszeń może wywołać JESSICA, nawet jeżeli jest jedynie unijną inicjatywą, pokazało spotkanie z okazji 5-lecia obecności naszego regionu w UE. Podczas niego Wielkopolska podpisała porozumienie w sprawie przystąpienia do inicjatywy JESSICA. Marszałek Marek Woźniak publicznie komplementował odpowiedzialnego za kwestie unijnych pieniędzy wicemarszałka Leszka Wojtasiaka. – To chyba jakaś nagroda będzie?! – podpowiadała do mikrofonu komisarz Danuta Hübner. Z kolei zadowolony marszałek Wojtasiak zaapelował do sali: – Niech mnie ktoś uszczypnie, bo nie wierzę, że to już koniec negocjacji w tej sprawie. Nie wiem, co będziemy robić wieczorami, bo to był czas, gdy siedzieliśmy nad wszystkimi dokumentami...

## papier jest ciepły

## Sołtysowe ploty za 110 złotych

Przynajmniej kilka sesji Rady Gminy Babiak odbyło się w atmosferze ciągłego szumu, a nawet skutecznie utrudniających śledzenie obrad odgłosów swobodnych rozmów prowadzonych przez sołtysów. Podczas ostatnich dwóch posiedzeń przybrały na sile i dały się porządnie we znaki nie tylko zabierającym głos w debatach. Nie skutkowało upominania i prośby przewodniczącego ani brzęczący co kilka minut dzwonek. Dla niektórych reprezentantów wsi omawiane sprawy nie były wystarczająco ciekawe, by przerywać sąsiedzkie dysputy. Dlaczego więc uparcie uczestniczą w comiesięcznych obradach samorządu? (...) Odpowiedź jest prostsza, niż by się komuś wydawało. Za każdą obecność na sesji i złożenie podpisu na liście sołtys otrzymuje 110 zł. Gdy go nie ma, gotówka niestety nie trafia do kie-

szeni. Zatem przyjąć trzeba. A skoro przy tej okazji można sobie pogadać i zjeść paluszki z solą tudzież z sezamem, to dla czego tego nie zrobić?

Przeгляд Kolski  
14-20 kwietnia 2009

## Dwadzieścia nieobecności na dziesięciolecie

Uroczystość z okazji dziesięciolecia sprawowania przez Mariana Jańczaka urzędu burmistrza, która odbyła się bezpośrednio po marcowym posiedzeniu Rady Miejskiej Borku Wielkopolskiego, zbiegła się w czasie z niechlubnym jubileuszem dwudziestej z rzędu nieobecności na sesji radnej Ireny Rozwory. (...) Powtórny wybór Ireny Rozwory na radną mógł zaskoczyć obserwatorów boreckiej rady, bo brylowała również w negatywnej statystyce zeszłej kadencji – odez-

wała się tylko raz (podczas słubowania) i opuściła jedenaście posiedzeń. W rankingu nieobecnych ustąpiła jedynie Andrzejowi Kubiakowi, który zdystansował rywali mocno wyśrubowanym – jak się zdawało – wynikiem 16 absencji, z nieprzerwaną serią 9 na przestrzeni kolejnych 8 miesięcy.

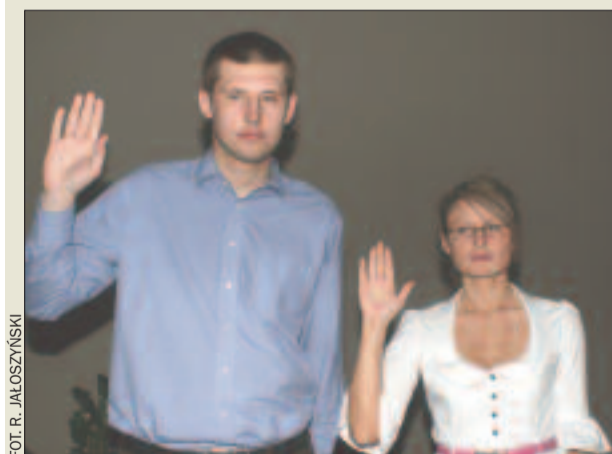
Życie Gostynia  
17 kwietnia 2009

## Wyborów nie będzie

Zaplanowane na 31 maja wybory uzupełniające do Rady Gminy w Choczcu nie odbędą się. Wszystko dlatego, że w wyznaczonym terminie do Komisarzy Wyborczego w Kaliszu nie zgłosił się żaden komitet wyborczy, który chciałby wystawić swojego kandydata.

Życie Pleszewa  
24 kwietnia 2009 r.

## podpatrzone



Śluby w urzędzie? Od niedawna tak nakazuje ustawa. Jak sobie radzi z tak poważnym wyzwaniem najnowszy narybek Urzędu Marszałkowskiego, mogliśmy się przekonać, uczestnicząc w uroczystym ślubowaniu młodych urzędniczek i urzędników samorządu województwa zorganizowanym przez Departament Organizacyjny i Kadr. Naszym zdaniem wypadło całkiem niezle. Na zdjęciu: Kinga Nowak i Łukasz Widel z jakże nam bliskiej Kancelarii Sejmiku.

## Monitor Wielkopolski – magazyn samorządowy

**Wydawca:** Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego - Kancelaria Sejmiku  
al. Niepodległości 18, 61-713 Poznań, tel. 061 854 13 91, fax 061 852 71 45

**Rada Programowa:** Lech Dymarski (przewodniczący), Maja Jankowska (wiceprzewodnicząca), Stanisław Nowak (sekretarz), Waldemar Witkowski, Leszek Wojtasiak

**Redakcja:** Artur Boiński (redaktor naczelny), Ryszard Jałoszyński (sekretarz redakcji)

**Adres redakcji:** al. Niepodległości 18, 61-713 Poznań, budynek B, pokój 223, tel./fax 061 854 15 15  
www.monitorwielkopolski.com.pl e-mail: monitor@umww.pl

Materiałów niezamówionych nie odsyłamy. Zastrzegamy sobie prawo do redakcji tekstów.

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam i ogłoszeń.

Publikacje promocyjne w Monitorze Wielkopolskim można zamawiać pod numerem telefonu 061 854 15 15.

Łamanie i druk Agora SA, dystrybucja we współpracy z Agora SA.

## monitorujemy radnych

&gt;&gt; Barbara Nowak:

## Słucham śpiewu słowików i patrzę w gwiazdy



- >> **Samorząd to dla mnie...** szeroka panorama ludzkich spraw, możliwość wnikania w organizm społeczny.
- >> **Ze zdobycia przeze mnie mandatu radnego najbardziej cieszyła się...** oczywiście rodzina, znajomi, moi uczniowie, wyborcy – przecież to nasz wspólny sukces.
- >> **Od kiedy zostałam radną...** perfekcyjnie i po mistrzowsku planuję czas, dzieląc go proporcjonalnie na: czas dla rodziny, pracę zawodową i pełnienie funkcji radnej.
- >> **W niedzielny wieczór przed sesją sejmiku...** spakowana, śledzę prognozę pogody, bo wiem czeka mnie nie lada wyprawa do sejmiku, jestem przecież radną z południowej Wielkopolski.
- >> **Podczas sesji sejmiku najbardziej nuży mnie...** Słucham wszystkich i wszystkiego, choć zdarza się, że słuchając, pytam samą siebie, co ktoś chciał powiedzieć.
- >> **Śmieszą mnie radni, którzy...** Jestem tolerancyjna, w ogóle w życiu, tym bardziej zobowiązuję mnie do tego funkcja radnej; choć nie ukrywam, że cenię poczucie humoru.
- >> **Kiedy dostałam jako radna laptop...** uświadomiłam sobie, że muszę systematycznie nadrabiać braki z dziedziny informatyki.
- >> **Dodatkowy miliard euro dla Wielkopolski wydałabym na...** oświatę, bo to najlepsza inwestycja w przyszłość, procentująca w każdej dziedzinie życia i gospodarki.
- >> **Wielkopolanie tym różnią się od innych, że...** mieszkają w kolebce naszej polskiej historii, są dumni z tego i szyczą się na przykład Gnieznom, Poznaniem czy Kaliszem.
- >> **Mieszkam w...** Rajsku (blisko Kalisza), w małej przytulnej miejscowości ze szkołą, pięknym neogotyckim kościołem, wiosce położonej wysoko, w otoczeniu stuletnich lip, jesionów, kwitnących sadów, w oazie ciszy i spokoju **i dlatego...** nie wyobrażam sobie swojego domu gdzieś indziej.
- >> **Moja pasja to...** bycie z dziećmi, z młodzieżą i nauczanie (brzmi to może patetycznie, ale tak naprawdę jest).
- >> **Moim hobby nigdy nie mogłoby być...** hodowanie zwierząt w mieszkaniu; kojarzy mi się to z odebraniem im wolności.
- >> **Słucham...** przede wszystkim ludzi, także moich ulubionych arii operowych, operetkowych, ale także... szumu morza, ciszy gór, śpiewu słowików.
- >> **Czytam...** dużo, ale najchętniej poezję.
- >> **Oglądam...** polskie komedie, również... rozgwieżdżone niebo nocą, polskie krajobrazy, tak bardzo różni i tym samym tak piękne.

**Imię i nazwisko:** Barbara Nowak

**Data i miejsce urodzenia:** 4 listopada 1948 r. w Popowie

**Miejsce pracy, wykonywany zawód:** Zespół Szkół w Rajsku, doradca metodyczny języka polskiego

**Wybrana do sejmiku z listy PO, w okręgu nr 5**

**Liczba głosów:** 2853

## podsluchane

Sesja absolutoryjna sejmiku. – Taka filigranowa osóбка, a tyle w niej wiedzy i półtora miliarda w skali regionu! – karkołomnie komplementuje skarbniczkę województwa radny Zbigniew Ajchler. I brnie dalej, nawiązując do faktu, że do pra-

cy przyjmował ją marszałek Stefan Mikołajczak: – Widać, że nie wszystko, co z lewicy, jest „be”.

– Nie wiedziałem, że panią skarbnik należy kojarzyć z lewicą. Ja, w każdym razie, nie kojarzę – odpowiada rozbawiony marszałek Marek Woźniak.